

Opłata pocztowa sześcioro ryczałtem.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24,
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Piątek 5 Czerwca 1936 roku

Nr. 1523

Posiedzenie Sejmu

WARSZAWA 4.6. Dziś odbyło się pierwsze w bieżącej sesji nadzwyczajnej plenarne posiedzenie Sejmu.

Zapowiedź przemówienia premiera gen. Sławoj-Składkowskiego przy pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o pełnomocnictwach wzbudziła żywe zainteresowanie w izbie.

W związku z przedmiotem obrad obecnej sesji nadzwyczajnej, marszałek zaproponował powołanie na okres tej sesji komisji, administracyjno-samorządowej, budżetowej, prawniczej, regulaminowej, rolnej, spraw zagr. oraz specjalnej dla rozważenia projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów w składzie wybranym przez izbę na sesji zwyczajnej 1935-36 z wyłączeniem ze składu komisji budżetowej i specjalnej prezesa Byrki, którego mandat poselski wygasł.

Izba zgodziła się na tę propozycję. Szereg projektów ustaw, znajdujących się na porządku dziennym został w pierwszym czytaniu na propozycję marszałka odesłany do odrębnych komisji.

Przy pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o upoważnieniu P. Prezydenta R. P. do wydawania dekretów zabrał głos pan premier gen. Sławoj-Składkowski.

PRZEMÓWIENIE PREZESA RADY MINISTRÓW GEN. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKIEGO.

Wysoka Izbo, mam zaszczyt przedstawić się Wysokiej Izbie. Z rozkazu Prezydenta Rzeczypospolitej i gen. Śmigłego zostałem premierem.

Zadaniem mego rządu jest poprawa sytuacji gospodarczej przy jednoczesnym wzmocnieniu nastrojów w kraju i zapewnieniu jutra.

Nerwy Polski są zmęczone, te nerwy muszą przetrzymać do momentu, kiedy sytuacja gospodarcza się poprawi.

Gabinet, który mam zaszczyt reprezentować, w żadnym wypadku nie będzie sterować krątkowo na lewo. Mój rząd nie zawróci również do skrajnej prawicy. Oblicze polityczne mego rządu będzie zwrócone stale tam, gdzie jest racja Polski — obrona Polski. Ta obrona Polski, proszę kolegów nie może się skła-

dać z jedynie najlepszymi nawet chęci poszczególnych niezorganizowanych jednostek, musi być kierowana, jak powiedział gen. Śmigły, musi zależeć od „jednolitej kierowanej woli”. Tę wolę, proszę kolegów, musimy wytworzyć my, Polacy, sami z siebie. Musimy stworzyć zrzeczenie ludzi karnych, mocnych, podporządkowanych jednolitym dyspozycjom.

Ale starają się nam wmówić, że my przecież w terenie nie mamy żadnego wpływu, że wybór nas, to wybory fikcyjne, że my właściwie nie jesteśmy posłami, a wyraz — sejm — pisze się dziś w cudzysłowie.

Proszę kolegów będziemy spokojni co do opinii o naszym sejmie. Opinia o nas i o tem co zrobimy, nie zależy od naszych przeciwników, ale zależy od nas i od tego, co zrobić potrafiemy.

Na pracy ludzi z chat i domków oprzemysłową naszą pracę, sięgniemy do mas przedewszystkiem, do chłopów, do robotników, rzemieślników i inteligencji pracującej. Aby sięgnąć do tych mas, trzeba wiedzieć, co one myślą i czują. Dlatego zakazałem zarówno masowych konfiskat, jak i masowych aresztowań, bo gdy się masowo aresztuje, to aresztuje się ludzi najbardziej potrzebnych, którzy nie umieją się bronić, a gdy się masowo konfiskuje, to znaczy, że rząd boi się wszystkich, co o nim piszą.

Przekonałem się, proszę kolegów, już przez ten krótki czas, że tam, gdzie jest chociaż trochę roboty i gdzie niema głodu, tam niema komunizmu. Komuniści niewątpliwie wykorzystują to, że ludzie są głodni, ale to nie jest metoda rządzenia, aby prawdziwi komuniści chodzili wolni po Polsce, a ludzie głodni byli wtrąceni do więzień. Przeciwnie robić trzeba — dać głodnym chleba, a komunistów sadzać do więzień (oklaski). Ja proszę kolegów, jestem głęboko przekonany, że głównym zadaniem naszym jest dać głodnym jeść przez zapewnienie im pracy.

Jeżeli tego uczynić nie potrafimy, to odejdę, niech to robi ten, co zrobić to potrafi.

Uważam, że metodą pełnomocnictw prędzej do tego dojdę, prestiżu sejmowi nie zachwieję, a władza rządu nie będzie przez to większą, niż jej potrzebuję.

Apeluję do kolegów, ażebyście mi pomogli w sprawie, którą muszę zrobić.

Mowa pana premiera była wielokrotnie żywo oklaskiwana przez izbę.

Ponieważ miłk nie zażądał głosu, marszałek Car oświadczył, że projekt ustawy o pełnomocnictwach zostaje odesłany w pierwszym czytaniu do komisji specjalnej.

Zamykając posiedzenie, Marszałek zakomunikował, że termin następnego posiedzenia i porządek dzienny będzie podany na piśmie.

Konfident Bernatowicz w procesie wileńskich narodowców

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Wilnie proces 8 urodych narodowców, oskarżonych o dążenie do usunięcia przemocą Rządu i o urządzenie zamachów bombowych na życie i imię kupców żydowskich.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Tadeusz Goniewicz inż. ogrodnik, l. 27, Ryszard Bernatowicz blacharz, l. 25, Zygmunt Kuczyński student medycyny, l. 25, Zygmunt Międzybłocki student prawa, l. 23, Dariusz Żarnowski stud. prawa, l. 22, Mirosław Rutkowski stud. rolnictwa, l. 25 oraz Edward Bonarowski stud. prawa, l. 21. Osmy oskarżony Henryk Pankiewicz, przebywający w więzieniu w Grodzie nie otrzymał aktu oskarżenia i sprawa jego została wyłączona.

Oskarżeni Kuczyński i Goniewicz, którzy dotąd okrywali się poza Wilnem zostali z polecenia Sądu aresztowani na sali.

E. Bonarowski odpowiada za więzienia, w którym przebywa od połowy stycznia r.b. Bronią oskarżonych mec. Czarkowski z Warszawy oraz apl. Kownacki z Wilna.

AKT OSKARŻENIA.

I. Wszyscy oskarżeni są o to, że „w zamiarze usunięcia przemocą rządu R. P. bra udział w nielegalnej organizacji p. n. „Obó Narodowo - Radykalny”.

II. Goniewicz, Bernatowicz i Kuczyński — o to, iż czynili przygotowania do znieszczenia „za pomocą samoczynnych przyrządów wybuchowych” sklepów i urządzeń wewnętrznych w przedsiębiorstwach Owsieja Szapiry i Izaaka Kaca.

III. Kuczyński — że dokonał zamachu na sklep I. Kaca p. n. „Uniwersal”, umieszczając tam maszynę piekielną.

IV. Edward Bonarowski o to, iż w dniu 27. I. 1936 usiłował sprowadzić niebezpieczeństwo pożaru na sklep Prużana przy ul. Mickiewicza, co mu si jednak nie udało.

W uzasadnieniu po streszczeniu historii O. W. P. i O. N. R. zarzuca się inż. Goniewiczowi, iż po rozwiązaniu O. N. R. w dniu 11 lipca 1934, odnowił go jesienią tegoż roku jako organizację nielegalną, angażując do współpracy Z. Międzybłockiego, H. Pankiewicza, Z. Kuczyńskiego i R. Bernatowicza. Poza działalnością propagandową, polegającą na kolportażu nielegalnej „Sztafety” miał on prowadzić działalność O. N. R. w organizacjach legalnych jak Związek Niezależnej Młodzieży Narodowej, w założonej przez siebie spółdzielni, oraz częściowo w zw. zaw. „Praca Polska”.

Po tem nastąpiła seria zamachów na sklepy żydowskie, a to: na sklep Szapiry na W. Pohulance, sklep „Uniwersal” przy ul. Wielkiej i sklep Prużana przy ul. Mickiewicza. Jako sprawców akt oskarżenia wskazuje Z. Kuczyńskiego, którego rozpoznała właścicielka sklepu „Uniwersal” oraz Bonarowskiego ujętego u Prużana w kilka chwil po pozostawieniu petardy z nabojem wybuchowym.

Przeprowadzone rewizje u T. Goniewicza, R. Bernatowicza i Z. Kuczyńskiego dostarczyły dowodów działalności oskarżonych, jak to planów naboju wybuchowego

Powstanie Arabów w Palestynie

JEROZOLIMA 4.6. Rabin Jacob Meir przywódca żydów „Spanjolów” w Palestynie ogłosił odezwę do arabsów, w której przypomina całkowite porozumienie, jakie od szeregu pokoleń panowało między żydami a muzułmanami w Palestynie i innych krajach, oraz zapewnia uroczystie, że żydzi nie żywią żadnych świętokradczych zamiarów w stosunku do miejsc, uznanych przez islam za święte.

W pobliżu Richlon dwóch robotników żydowskich, pracujących na plantacjach pomarańcz, zostało ciężko pobitych przez grupę uzbrojonych arabsów.

W Betlejem kilkunastu arabsów usiłowało zorganizować manifestację, czemu sprzeciwiła się policja. Przy starciu dwóch policjantów i kilku manifestantów odniosło rany. Aresztowano kilka osób.

JEROZOLIMA 4.6. W pobliżu posterunku policji rzucono bombę na autobus. 6 żydów, arab i egipcjanin odnieśli rany. Aresztowano dwie osoby.

W pół godziny później wybuchła bomba przed urzędem pocztowym, w którym wyleciały z okien wszystkie szyby. Ofiar w ludziach nie było.

u Kuczyńskiego oraz części zegarków i t. p. Co się tyczy propagandy O. N. R. to wykryto podczas rewizji numery „Sztafety” i broszury „Cele rewolucji narodowo-radykalnej” oraz ulotki p. t. „Polacy” podpisanej przez O. N. R.

Po odczytaniu aktu oskarżenia udzielono głosu oskarżonym, którzy nie przyznawali się do winy za wyjątkiem Bonarowskiego. Ten nie przyznając się także do przynależności do tajnej organizacji stwierdza jednak, że paczkę z miną wybuchową istotnie pozostawił w sklepie Prużana. Zawartości paczki nie znał, przypuszczał jednak, iż zawiera ona petardę. Nie przypuszczał, by mogła ona wyrządzić większe szkody i chodziło mu jedynie o efekt, za pomocą którego odstrasza się chrześcijan od kupowania u żydów i zwraca się uwagę społeczeństwa na niebezpieczeństwo żydowskie.

Dalej nastąpiły zeznania świadków. Zeznawali wszyscy świadkowie oskarżenia i obrony. Jako jeden z pierwszych zeznawał św. Birkenmayer, nacelnik wydziału społeczno-politycznego województwa wileńskiego. Omawiał on obszernie historię i działalność O. W. P. i O. N. R. Niestety zeznania jego były tak niejasne i mgławie i tak same sprzeczności, że sprawa na nich nie została.

(Obszerniejszy opis zeznań świadków ze względu na spóźnioną porę, podamy w dniu jutrzejszym, narazie zaś dajemy tylko najsensacyjniejsze zeznanie osk. Bernatowicza, które złożył w końcu wczorajszego posiedzenia).

KONFIDENT BERNATOWICZ.

Mec. Czarkowski: Czy oskarżony Bernatowicz stale udzielał jako konfident wiadomości komisarzowi Puchalskiemu

Osk.: Od czasu do czasu.

Mec. Cz.: A czy brał pieniądze.

Osk.: Tak! I to niezależnie od tego czy przynosiłem wiadomości czy nie.

Mec. Cz.: A czy widywał p. Puchalskiego samego czy w obecności innych policjantów?

Osk.: Chodziłem do niego do domu.

Raz przynosiłem 40 egz. (nielegalnej) „Sztafety”. Kom. Puchalski oddał mi ją i wypuścił mnie. Poszedłem do Goniewicza i przy wychodzeniu z jego mieszkania zostałem aresztowany. Wtedy „Sztafetę” mi odebrano.

Mec. Cz.: Od kiedy osk. był konfidentem?

Osk.: Od początku r. 1935.

Mec. Cz.: A jak często osk. dostawał pieniądze i ile i czy stale czy jednorazowo?

Osk.: Brałem najczęściej co 2 tygodnie, czasami 20 zł., czasami 50, niezależnie od dostarczonych wiadomości.

Mec. Cz.: A podobno osk. przerywał udzielanie informacji, a potem znów donosił?

Osk.: Tak. Musiałem dalej donosić bo mi kom. Puchalski groził, że mnie zdekonspiruje.

Negus w Londynie

LONDYN 4.6. Przybycie Heile Selassie zostało naogół przyjęte przychylnie przez prasę, która jednakże zachowuje w komentarzach rezerwę. Jedynie parę dzienników poświęca artykuły przyjazdowi cesarza. „Daily Telegraph” stwierdza, że Haile Selassie będzie miał w Anglii trudną rolę do odegrania. „News Chronicle” zaznacza, że kłopot, jaki przybycie cesarza wywołało i wywoływać będzie nadal w sferach urzędowych jest łatwo zrozumiały. Natomiast społeczeństwo o-

kazuje wyraźnie cesarzowi swój pełny sympatji szacunek.

LONDYN 4.6. „Times” pisze, iż wiadomość, że Haile Selassie padł ofiarą napaści ze strony jednego mocarstwa oraz wahania i niezdeterminowania ze strony innych, była dostatecznym powodem do okazania mu sympatji ze strony publiczności londyńskiej. Jest jednak rzeczą jasną, że nie może być mowy o jakichkolwiek usiłowaniach z jego strony w kierunku wznowienia wojny z tutejszego terenu.

KOMUNIKAT

Stronnictwa Narodowego

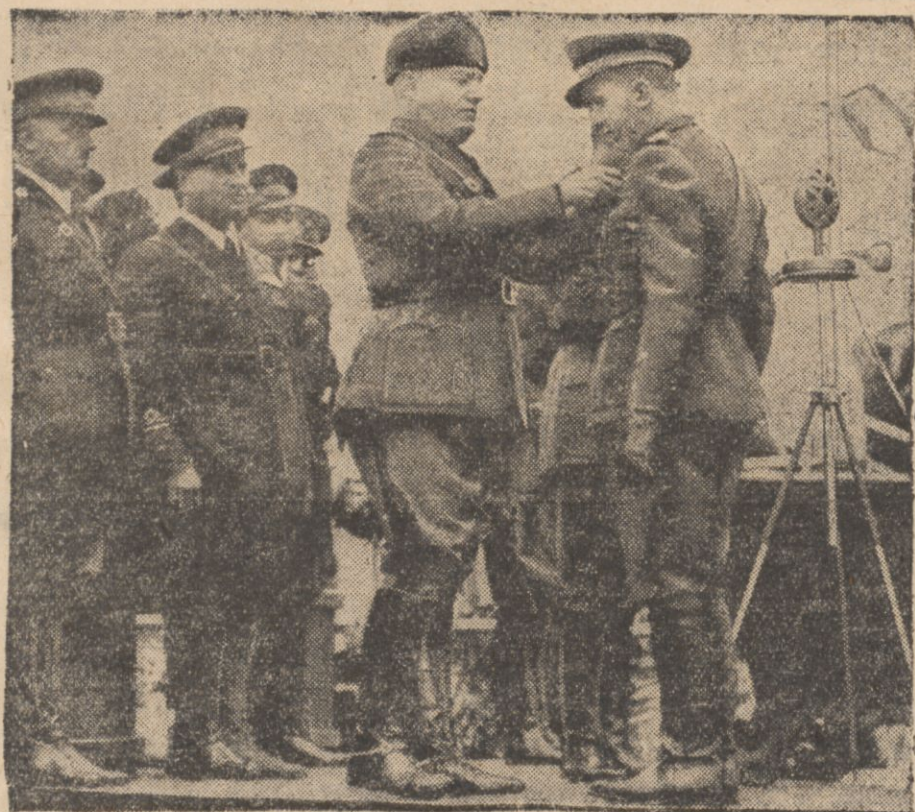
W niedzielę, dnia 7 czerwca, w sali własnej przy ul. Mostowej 1, o godz. 12.30 odbędzie się

Zebranie Członków Stronnictwa Narodowego

na którym kolega Stefan Łochtin wygłosi referat p. t.:

Chrześcijańska Polska przyszłości

Wstęp za legitymacjami.



Mussolini dekoruje bohaterów kampanji abisyjskiej medalami srebrnymi.

Budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej m. Wilna

Sanacja ratuje żydów

Wczoraj odbyło się budżetowe posiedzenie Rady miejskiej.

Po komunikacji Prezydenta wszedł na porządek dzienny preliminarz budżetowy na rok 1936-37.

W zagajeniu p. Prezydent wskazał na trudności, które opóźniły przedłożenie preliminarza Radzie miejskiej.

Do głosu w sprawie preliminarza zapisują się z Klubu gosp. odrodzenia Wilna pp. Wystouch i Luboński, z Koła Narodowego pp. Fedorowicz i Gliński, z klubów żydowskich pp. Wygodzki, Czernichów, Burnsztejn (Bund) i Teitel (Poal Sion).

Radni Wystouch i Luboński nagle aprobują politykę gospodarczą Zarządu miasta, widząc postęp i przewagę po stronie robót i poczynań inwestycyjnych.

Następnie zabrał głos p. Dr. Fedorowicz:

Ogólna suma budżetu m. Wilna po stronie dochodów zwyczajnych wynosi około 6 milionów zł., po stronie dochodów nadzwyczajnych około 2 i pół miliona czyli razem około 8 i pół miliona zł.

Jest to z jednej strony suma niewielka, z drugiej dość znaczna. Niewielka, jeśli weźmiemy pod uwagę budżet m. Wilna z lat ubiegłych, kiedy sięgał on 14 mil. zł., oraz w porównaniu z budżetami takich miast, jak Lwów, Kraków, Poznań. Znaczna, jeśli się weźmie pod uwagę stan gospodarczy m. Wilna. Wskaźnik cen hurtowych w Polsce według danych Gł. Urzędu Statyst. w okresie od roku 1928 do 1934 wykazuje obniżenie o 56 proc. O tyle więc zdrożała w Polsce pieniąż i budżet tegoż roku dla porównania z latami dobrej koniunktury musi być odpowiednio przeliczony. Po dokonaniu tego przeliczenia wypadnie, że dzisiejszy budżet wynosiłby w r. 1928 — 13 mil. zł., a więc niewiele się różni od budżetów najwyższych, jakie Wilno miało. A tymczasem niezależnie od spadku cen, Wilno, jako centrum ośrodka rolniczego zubożało więcej niż inne ośrodki w Polsce, czyli w latach następnych licząc się ze słabszą siłą płatniczą ludności należy w dalszym ciągu dążyć do obniżenia budżetu m. Wilna. Koło Narodowe Radnych wierzy jednak głęboko, że zarówno kryzys ogólnopolski, jak i specjalnie wileński jest zjawiskiem przejściowym i że oczekuje nas niewątpliwie rozkwit gospodarczy.

Budżet tegoroczny jest budżetem deficytowym, gdyż wydatki przewyższają dochody o mniej więcej 375 tys. zł. Budżet deficytowy jest zjawiskiem nienormalnym i niepożądanym. Deficyt rb. ma jednak charakter specjalny. Wynika on z niemożności opłacenia procentów od wielu pożyczek, zaciągniętych pod naciskiem sytuacji gospodarczej, chęci zatrudnienia dużej ilości bezrobotnych i pójścia w tym kierunku bardzo daleko na ręce zarządzeniom władz nadzorczych. Wobec powyższego Koło Narodowe Radnych mniema, że gmina m. Wilna ma prawo oczekiwać od władz wzajemnego życzliwego stosunku do potrzeb naszego miasta, co w pewnym rzędzie może przejawiać się w uchwałach Komisji Oddłużeniowej. O ileby Komisja Oddłużeniowa, idąc śladem już powyższych uchwał w stosunku do różnych innych samorządów w Polsce, skreśliła część zadłużeń m. Wilna na rzecz państwa, budżet tegoroczny automatycznie byłby zrównoważony.

Analizując dochody m. Wilna spostrzegamy interesujące zjawisko, że najwyższe sumy obok wpływu z podatków państwowych i dodatków do podatków (łącznie 2 mil. 200 tys.) stanowią przedsiębiorstwa miejskie (1 mil. 565 tys. plus w zwrótach 920 tys.), które dają miastu około 2 mil. 600 tys. Jeśli się weźmie pod uwagę, że przedsiębiorstwa te, to właściwie tylko Elektrycznia i Wodociągi z kanalizacją, jasnym się stanie, że obciążenie odbiorców prądu elektrycznego, wody oraz kanalizacji opłatami wynoszącymi prawie połowę budżetu zwyczajnego — jest obciążeniem nadmiernym. Koło Narodowe Radnych uważa za swój obowiązek dążyć do pomniejszenia tych opłat, a tem samem do zdrowszej struktury budżetu na przyszłość.

Wydatki m. Wilna, uszerogowane według wysokości pozycji, wykazują na pierwszym miejscu wydatki na zdrowie i opiekę społeczną, następnie na administrację, spłatę długów i oświatę. Zdrowie publiczne i opie-

ka społeczna pochłaniają łącznie 2 mil. zł., czyli trzecią część całego budżetu zwyczajnego. Są to wydatki ogromne, wynikające z układu obecnych stosunków gospodarczych, przeto byłoby rzeczą słuszną z tego tytułu również oddłużenie gminy m. Wilna, zwłaszcza, że samorząd miejski zmuszony jest w wielu wypadkach dożycić znaczne sumy na leczenie i opiekę społeczną w stosunku do osób przynależnych do gmin obcych.

Ponieważ sprawa długów i obsługi tych długów omawiana była powyżej należy pokrótce zatrzymać się nad sprawą administracji samorządowej. Koło Narodowe podkreślając z uznaniem zabiegi oszczędnościowe w tym zakresie, wyraża jednak przekonanie, że oszczędności personalne nie powinny iść jednak za daleko z uszczerbkiem dla zdrowia i sił personelu urzędniczego.

Wydatki na oświatę i kulturę, aczkolwiek cyfrowo w porównaniu z innymi działami dosyć znaczne (około 950 tys.) w stosunku do potrzeb miasta są jednak dość skromne. Figuruje wśród nich — zdaniem Koła Narodowego — całkowicie zbędna pozycja przeszło 86 tys. zł. na szkolnictwo żargonowe i hebrajskie. Koło Narodowe uważa, że świadczenia z funduszy publicznych na rzecz nacjonalistycznych urzędzeń i instytucji żydowskich jest niedopuszczalne i wnosi o zaniechanie na przyszłość subsydjowania prywatnego szkolnictwa żydowskiego.

W związku z powyższymi składkami w imieniu Narodowego Koła Radnych następujące wnioski budżetowe, od których przyjęcia Koło Narodowe uzależnia swój stosunek do budżetu.

WNIOSEK I.

W dziale VI § 37 preliminarza budżetowego m. Wilna na rok 1936/37 figuruje suma 86.635 zł. na pokrycie wydatków związanych z utrzymaniem prywatnego szkolnictwa żydowskiego.

Powyższy wydatek nie opiera się na przepisach ustawowych i był dotychczas dobrowolnym świadczeniem gminy m. Wilna. Ponieważ żydowskie szkoły prywatne o języku wykładowym żydowskim lub hebrajskim są szkołami nacjonalistycznymi, których cele i wychowanie nie pokrywają się z dążeniami Narodu polskiego, podpisani nie widzą żadnej podstawy do dalszego finansowego popierania żydowskiego szkolnictwa przez samorząd m. Wilna i proponują zaprzestania udzielania tej pomocy.

Ponieważ jednak preliminarz budżetowy został wniesiony do Rady Miejskiej w późniejszym terminie, częściowo za miniony okres dwumiesięczny jest już wykonany, a ponadto Zarząd Miasta z tytułu zaciągniętych wcześniej zobowiązań może mieć trudności finansowe należy w preliminarzu za rok 1936/37 pozostawić pewną kwotę na likwidację zaciągniętych zobowiązań z tem jednak zastrzeżeniem, że dalsze subsydjowanie zostanie zaniechane.

Wobec tego podpisani wnoszą:

Rada miasta Wilna uchwalić raczy:

1. Zaprzestaje się udzielanie subwencji na prywatne szkolnictwo żydowskie i skreśla się na przyszłość w budżecie miasta Wilna § 37 działu VI.

2. Na likwidację zobowiązań m. Wilna z tytułu udzielanej subwencji na szkolnictwo żydowskie pozostawia się w § 37 działu VI sumę 36.635 zł.

WNIOSEK II.

Wobec zmniejszenia w dziale VI § 37 wydatków o sumę 50.000 złotych i z uwagi na wielką aktualność zagadnienia obrony narodowej, zgodnie z apelem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych generała Rydza-Śmigłego.

niziej podpisani wnoszą, aby gmina Miasta Wilna zapoczątkowała akcję budowy schronów przeciwgazowych i przeciwlotniczych i użyła na ten cel wzmiankowane powyżej 50.000 zł.

Podpisani uważają, że należy przy budowie schronów dążyć do maksymalnego za trudnienia miejscowych sił roboczych i użycia miejscowych materiałów budowlanych. Wilno, dnia 4 czerwca 1936 r.

Sprawa skreślenia dotacji na prywatne szkolnictwo żydowskie stała się clou posiedzenia i wywołała liczne sprzeciwów pp. radnych żydów a zwłaszcza pp. Wygodzkiego i Czernichowa.

Radny Burnsztejn i Teitel w demagogicznym tonie głosili hasła modnego obecnie „Frontu ludowego”.

Ostatni zabrał głos radny Gliński (Koło Narodowe) odpowiadając radnym żydowskim. Na tem dyskusję zakończono.

Po przerwie p. Prezydent odczytał zgłoszone wnioski.

Wniosek o przywrócenie subwencji dla teatrów żydowskich przeszedł 30 głosami (11 żydów i 19 klub. gosp.) przeciw 10 głosom Koła Narodowego.

Po tym głosowaniu na wniosek Koła Narodowego Prezydent zarządził głosowanie tajne.

Wniosek Koła Nar. o skreślenie subwencji dla żydowskich szkół prywatnych upadł 38 głosami przeciw 24. Subwencje dla szkół żydowskich zostały utrzymane przez sanację.

Następnie p. Prezydent poddał pod głosowanie wniosek o przeznaczenie na fundusz obrony narodowej kwoty 50.000 zł. Wniosek przeszedł jednogłośnie.

Następnie poddał p. Prezydent budżet Miasta i statut stanowisk służbowych pod głosowanie en bloc. Przed głosowaniem p. Ławnik Fedorowicz złożył oświadczenie, że Koło Narodowe głosować będzie za budżetem za wyjątkiem punktu traktującego o subwencji na szkolnictwo żydowskie.

Budżet uchwalony został 61 głosami przeciw 1 (Bund).

Po wyczerpaniu porządku dziennego p. Prezydent zamknął posiedzenie około godz. 1.30.

Następne posiedzenie odbędzie się za dwa tygodnie.

Ruch strajkowy ogarnął całą Francję

PARYŻ. 4.6. Strajki okupacyjne, ograniczone początkowo do przemysłu metalowego, przybrały w środę i w czwartek takie rozmiary, iż groziły sparaliżowaniem normalnego życia gospodarczego. Rozszerzający się coraz bardziej ruch strajkowy pozwala przypuszczać, iż w obecnej chwili liczba strajkujących na terenie całej Francji przekroczyła pół miliona.

Paryż został pozbawiony dzienników. Strajk szoferów, zatrudnionych w największej firmie kolporterskiej Hachette sprawił, iż nie można było prawie zupełnie dostać

na mieście dzienników. Poza tem strajk objął również niektóre zakłady drukarskie, m. in. drukarnię „Paris Soir”. Zastręjkowali również robotnicy zakładów, zaopatrujących miasto w benzynę.

Ten stan rzeczy sparaliżował już właściwie normalne życie gospodarcze stolicy i okręgu podstołecznego. Sytuacja ogólna jest taka, że strajk objął poza przemysłem metalurgicznym również przemysł chemiczny, tekstylny, spożywczy, fabryki obuwnicze, ubrań, dziedzicze komunikacyjną (szoferów, składy benzyny oraz lunjonarzy wagonów Wagons-lits).

Nowy socjalistyczny gabinet już powstał we Francji

PARYŻ. 4.6. Skład nowego rządu francuskiego, którego członkowie przedstawieni dziś zostali prezydentowi jest następujący: premier Blum, Ministrowie bez teki: Chautemps, radnykał, Paul Faure socjalista, Maurice Violette, wicepremier i minister obrony narodowej Deladier, radnykał, lotnictwo — Piotr Cot, radnykał, marynarka wojenna — Gasnier Duparc, radnykał, sprawy zagraniczne — Delbos, radnykał, sprawiedliwość — Marek Rucart, oświata — Jean Zay, ra-

dykał, sprawy wewnętrzne — Roger Salengro, socjalista, gospodarka narodowa — Karol Spinasse, socjalista, finanse — Vincent Auriol, socjalista, handel — Bastid, radnykał, rolnictwo — Georges Monnet, socjalista, emerytura — Albert Riviere, socjalista, kolonje — Mariusz Moutet, socjalista, kolonje — Mariusz Moutet, socjalista, poczta i telegraf — Jardillier, socjalista, zdrowie publiczne — Henryk Sellier, socjalista.

Wrzenie rewolucyjne w Hiszpanji

MADRYT 4.6. W kilku prowincjach Hiszpanji doszło ponownie do zaburzeń. W Santander nieznanymi osobnikami wystrzelano z rewolweru zabił redaktora tamtejszej gazety socjalistycznej. Zabójca został podczas pościgu również zastrzelony.

W okolicy miejscowości Alora napadła grupa strajkujących robotników rolnych na folwark, z zamiarem wywłaszczenia właściciela. W czasie atakczki, jaka wywiązała się

między napaściami a mieszkańcami folwarku jedna osoba została zabita, a dwie ciężko ranne. Dla zaprowadzenia spokoju zostały odkomendowane z sąsiednich miejscowości silne oddziały policji.

SEWILLA 4.6. Nieznani osobnicy zabili wystrzelami z rewolweru dyrektora tutejszego więzienia.

MADRYT 4.6. Jak donoszą z Santander wybuchł tam strajk generalny.

Kształcenie fachowców dla handlu zagranicznego

Min. przemysłu i handlu zwróciło się do Związku izb przemysłowo-handlowych z prośbą o przedstawienie projektu praktycznego wykonania uchwał rady gospodarczej, dotyczących organizacji kształcenia fachowców dla handlu zagranicznego, a w szczególności rezolucji, zalecającej, ażeby program i zakres nauczania naszych uczelni, zarówno średnich, jak i wyższych, odpowiadał w większej niż dotychczas mierze praktycznym potrzebom handlu międzynarodowego i aby uczelnie te dostarczały gospodarstwu ludzi bardziej przygotowanych do konkretnych zadań.

Związek Izb przemysłowo-handlowych przystąpił już do opracowa-

nia postulatów, dotyczących zmian, względnie uzupełnień programów szkół zawodowych handlowych różnych stopni oraz wyższych uczelni handlowych w tym kierunku.

Sprawa ta omówiona będzie na najbliższym zebraniu międzynarodowej komisji kształcenia zawodowego.

Kronika telegraficzna

** Z rozkazu komendanta Kłajpedy 5-ciu naczelników urzędów Niemców oddano pod nadzór policji i odebrano im prawo wyjazdu z miejsca stałego pobytu. Decyzja motywowana jest tem, że działali oni na szkodę państwa litewskiego.

** Zebranie Ligi Narodów odbędzie się 29 czerwca. Posiedzenie Rady Ligi odbędzie się na kilka dni przed sesją zgromadzenia.

** Redaktor rumuńskiego dziennika „Curentul” p. Popa, który wziął udział w locie balonu „Katowice”, rozpoczął serię artykułów o wrażeniach odniesionych podczas lotu, podkreślając sprawność i odwagę polskich lotników.

** Herriot został wybrany przewodniczącym francuskiej izby deputowanych 378 głosami przeciwko 150.

Zamknięcie wystawy Szukalskiego „Masówka” w Instytucie Propagandy Sztuki

Katolicka Agencja Prasowa donosi, że w gmachu Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie wyłożono album do zbierania podpisów osób „domagających się zbudowania osobnej świątyni dla Komendanta Piłsudskiego nad i około Jamy Smocznej na Wawelu. Ma to być właściwie nie świątynia, lecz „duchytynia” dla uczczenia ducha Komendanta. Stańc w niej ma posąg „Światowida”, posiadającego w cztery strony świata zwrócone oblicze: Piłsudskiego, Wielkikazimierza (tj. Kazimierza Wielkiego), Kopernika i Mickiewicza. Z nad oblicz tych w pewne dni, niby z latarni morskich, wyrzucane byłyby w cztery strony świata snopy światła.

W komunikacie KAP czytamy dalej:

W poniedziałek świąteczny dnia 1 czerwca rb. między godziną 13 a 14 jakiś pan, w średnim wieku, w granatowej kszulzi i sportowej bluzie, urządził sobie w miejscu zbierania tych podpisów masówkę. Korzystając z dużego zebrania się publiczności, zaczął przemawiać. Zwiędzający, sądząc, że usłyszą objaśnienia, dotyczące wystawionych obrazów i rzeźb, otoczyli mówcę dość licznie. Tymczasem zamiast objaśnień

usłyszeli stek niedowarzonych wywodów w rodzaju tego, że Marszałkowi Piłsudskiemu godność marszałka nadał jego wrogowie (?), że prawdziwi czciciele winni używać tylko tytułu: komendant, a zakończył atakiem na JE. Ks. Metropolite Sapiębę, na Rzym i Kościół wogóle. Atak ten był mówcy po to potrzebny, by uwieńczyć swą mowę wnioskiem, iż pieniądze na budowę tej pamiątkowej „duchytyni” znajdują się z konfiskaty majątków kościelnych i pieniędzy, wysyłanych do Rzymu. Nie wiemy, czy ta poniedziałkowa masówka w salonach Instytutu Propagandy Sztuki była wyjątkowo zaimprovizowana, czy też takie wystąpienia systematycznie tam się powtarzają — w każdym razie bliźniwie to wygląda, że kierownictwo I. P. S. choćby jednorazowo podobne wystąpienie na swym terenie toluente.

IPS ogłasza następujący komunikat w sprawie propagandy, opisaną przez Agencję Katolicką:

„Spowodu nadużycia zaufania komitetu Instytutu Propagandy Sztuki przez p. Szukalskiego w związku z drukiem katalożu wystawy jego prac oraz spowodu niedopuszczalnego zachowania się p. Szukalskiego w cią-



Dom w którym negus Haile Selassie zamieszkał podczas swego pobytu w Londynie

„MELANCHOLIK”

Zaledwie rozpoczął się proces o przytyckie zajścia, wyniki, jak wiadomo, na skutek zabicia przez Żydów Stanisława Wieśniaka, a mamy już nowe morderstwo w Mińsku Mazowieckim.

Tym razem ofiarą jest wachmistrz 7 pułku ułanów, s. p. Jan Bujak, zabójcą zaś — Judka Chaskielewicz z Kaluszyna.

Kiedy miejscowa ludność polska dowiedziała się o zbrodni i jej przebiegu, doszło do zajęć antyżydowskich. Trudno się zżwiżyć temu odruchowi, skoro się dźwiży okoliczności zbrodni oraz atmosferę, panującą w całym kraju. Niemniej jednak za dni kilka będziemy napewno świadkami takiego przekreślenia faktów, że zajścia w Mińsku Mazowieckim zostaną w całości przypisane ludności polskiej, którą będzie się przed światem oskarżało o „barbarzyństwo” i „zoologiczny nacjonalizm”.

Przygotowania w tym kierunku są już robione. Zaczyna się od tego, że prasa żydowska, urbi et orbi, głosi, że Chaskielewicz jest „umysłowo chory”. „Nasz Przegląd” nazywa go „melancholikiem” i ma już na podrodziu szczegółowy jego życiorys. „Chaskielewicz — pisze on — już w latach młodości zdradzał pewne objawy niepoczytalności”.

Niejakiego Szwarc, współpracownika „Folkscajtung” zdążył już być w urzędzie śledczym, gdzie zeznał, że Chaskielewicz odwiedził go w redakcji z rękopisem swego dramatu i wtedy już „robił wrażenie umysłowo chorego”.

Znany to i stary kawał żydowski. Z każdego Żyda pochwyconego na gorącym uczynku, robi się „warjata”, traktując jego rzekomo chorobę jako piorunochron przeciwko wzburzonej opinii. Tak było od dawien dawna i nietylko u nas. Ostatnio, morderca przywódca hitlerowców szwajcarskich również został na poczekaniu pasowany przez prasę żydowską na warjata.

Dziwnem jest tylko, że Chaskielewicz, „znany w całym Kaluszynie, jako umysłowo chory”, że ten „melancholik” miał, jak się okazuje, trzech czy czterech współników, siedzących już zresztą pod kluczem. Czy i oni również są „melancholikami”? Czy również, jak Chaskielewicz, „w swoim czasie, w wojsku spadli z konia i doznali wstrząsu”?

Niestety, takich „melancholików” wśród Żydów jest bardzo wielu. Historia zna liczne wypadki, kiedy w taktę „melancholję” popadały dziesiątki tysięcy Żydów i wtedy następowały pogromy ludności rdzennej. Dość wspomnieć, chociażby, słynną rzec w Aleksandrii. Tysiące takich „melancholików” widzieliśmy również w podziemiach czerezwyczajek i wszyscy oni chorowali naskutek rozpowszechnionego wśród Żydów bakcyli nienawiści i pogardy dla ludności, na ziemi której i kosztem której żyją.

Sądymy, że w dobrze zrozumianym interesie społeczeństwa żydowskiego leży usilne leczenie swoich „melancholików”, w przeciwnym bowiem razie, nieuniknione rozwiązanie sprawy żydowskiej będzie połączone ze zbędnymi, w zasadzie, wstrząsami i konfliktami.

Mnożące się wypadki zajęć pomiędzy ludnością żydowską i polską wskazują na to, że kwestja żydowska jest nabrzmiałym wrzodem, który raz wreszcie trzeba ostatecznie przeciąć. Szeroko rozgałęzione wpływy żydowskie utrudniają należyte i spokojne jej załatwienie. Żydzi nietylko nie chcą zrozumieć położenia i ustąpić z zajętych pozycji, ale usiłują zdobywać nowe. Usiłują pozyskać i utrwalić wpływy decydujące na losy kraju, aby losami temi pokierować w myśl swoich narodowych interesów. Zmierzają do tego różnymi drogami, wyzyskując najsprzeczniejsze ze sobą systemy polityczne.

Spółeczeństwo polskie zaczyna to rozumieć i stawiać opór. Opór ten skolei drażni i niepokoi Żydów, któ-

Inicjatywa Argentyny

Dn. 16 czerwca mają się rozpocząć posiedzenia Rady Ligi Narodów. Głównym przedmiotem narad będzie sprawa likwidacji następstw wojny włosko-abisynijskiej. Kancelarje dyplomatyczne państw europejskich przygotowywały się do odpowiedniego potraktowania tego zagadnienia. Nagle i niespodziewanie przedstawiciel Argentyny zjawił się w Sekretarjacie Generalnym Ligi i zawiadomił, że Argentyna zgłosi wniosek o zwołanie Zgromadzenia Ligi, które — jego zdaniem — jest jedynie upoważnione do zdecydowania tak ważnych spraw, jak te, które postawiła na porządku dziennym wojna i zwycięstwo Włoch.

Wystąpienie republiki południowo-amerykańskiej wywołało powszechne zdziwienie i zaniepokojenie. Nikt nie umie odpowiedzieć na pytanie, jakie są motywy i zamiary kierowników polityki argentyńskiej.

Możnaby przypuszczać, że daleka od spraw europejskich Argentyna działa w porozumieniu z któremś z mocarstw naszego kontynentu. Jedni przypominają, że jest ona związana z W. Brytanią przez swe interesy gospodarcze i handlowe, że więc może chce wyświadczyć przysługę Anglii. Inni zwracają uwagę na to, że wprawdzie przedstawiciel Argentyny

głosował wraz z innymi za zastosowaniem sankcji antywłoskich, lecz że kraj prezeń reprezentowany sankcji tych nie zastosował, powołując się na trudności konstytucyjne.

Wydaje się jednak, że motywów postępowania Argentyny szukać raczej należy w Ameryce, a nie w Europie.

Pewne światło na tę sprawę rzuca fakt, że ma się odbyć zebranie panamerykańskie, na którym ma być, podobno, dyskutowany projekt wystąpienia państw amerykańskich z Ligi Narodów i powołanie do życia osobnej Ligi amerykańskiej. Być więc może, że Argentyna chce wywołać taką sytuację, która będzie dostatecznym powodem do tego, by państwa amerykańskie opuściły Genewę.

Liga stała się rzeczywistością wobec i. idzo trudnego zadania. Bo z jednej

strony Włochy wytworzyły fakty dokonane i nikt nie może wątpić, że z zajętych pozycji już się nie cofną. Albo aneksja Abisynji będzie uznana przez państwa należące do Ligi, albo też Włochy opuszczą tę organizację. Z drugiej zaś strony zaangażowała się Liga tak daleko w akcję przeciw Włochom, że dziś doprawdy trudno jej się będzie wycofać...

Staną więc Liga przed zupełnym bankructwem. Bez Stanów Zjednoczonych, Japonii, Niemiec i Włoch nie może ona mieć pretensji do powszechności i posiadania autorytetu światowego. A znów zgniły kompromis, oparty na przekreśleniu zasad i na pogodzeniu się z faktami dokonania, musi ostatecznie pozbawić Ligę wszelkiego szacunku i znaczenia w świecie.

Kto wie zatem, czy śmiała inicjatywa Argentyny nie zmusi Ligi do gruntownej reformy swej konstytucji i swego życia, a państwom pozaeuropejskim nie da możliwości opuszczenia Genewy i zorganizowania się na innych podstawach, w ściślejszym związku z bliższymi dla niej sprawami czy interesami.

Tak, czy inaczej, sprawy rozwijają się w kierunku zapowiadającym, że czerwcowe dni nad Lemaniem mogą być bardzo interesujące.



GŁÓWNE ZADANIE

Tak bywało dawniej i tak jest dziś, że w polityce są zagadnienia trudne i zagadnienia łatwe. Są sprawy trudne i sprawy łatwe, zarówno do ujęcia, jak również i do przeprowadzenia. Gdyby dziś, chciano w Polsce wydzielić jedne od drugich, a choćby tylko wskazać, które są łatwe, a które trudne, i to wszystko jedno z jakiej dziedziny życia, to okazałoby się to niemożliwym. Nie znaleźlibyśmy bowiem sprawy łatwej. Sprawy trudne pozostały trudnymi, a sprawy łatwe stały się trudnymi, trudnymi i do ujęcia i do wykonania. Trud rządzenia, trud załatwienia spraw codziennych, spraw zwyczajnych, a tembardziej nadzwyczajnych stał się niepomniernie ciężki i powikłany w każdej dziedzinie życia Polski.

Cóż robić! Trzeba szukać istotnych przyczyn tego stanu rzeczy. Analizować należy każde położenie, a tembardziej położenie ciężkie. Już bowiem Arystoteles uczył, że tylko ten będzie wiedział, co nastąpi, kto zdoła poznać przyczynę tego, co jest.

Niewątpliwie główną przyczyną trudności, które obecnie niebawem piętrzą się przed każdą sprawą, upawać należy w tem, że był czas, — niestety — rządy starały się ułatwić i uprościć sobie przeprowadzenie każdego zagadnienia, załatwienie każdej sprawy. Zdawało się im, że tak właśnie postępować należy, że taka metoda jest wprost nakazana przez rozum ludzki. Otóż nie wszędzie i nie zawsze. W polityce metoda podobna nie daje w zastosowaniu rezultatów dobrych. Polityka nie jest mechaniczną robotą, której uproszczenie, której szybsze, łatwiejsze, dokładniejsze wykonanie poleca na zastosowaniu najnowszego technicznego systemu. Nikt nie stworzył dotychczas aparatu, któryby pozwolił ludziom myśleć głębiej, wszechstronnie, aby móc skutecznie działać — prędzej. Każda sprawa polityczna ma swoją dojrzałość własną, a jednocześnie musi dojrzewać w umyśle ludzkim, a rzecz prosta przedewszystkiem w umyśle człowieka, któremu poruczono ją przeprowadzić.

Polityczne działanie nie polega również na usuwaniu przeciwnika politycznego z placu, z placu roztrząsań, czy z placu boju.

Przeciwnik jest potrzebny nie tylko na to, aby go przekonać, nie tylko na to, aby wszyscy byli świadkami, że został przekonany i pokonany. Przeciwnik jest potrzebny, abym ja sam, ja mocniejszy, ja rządzący wyszkolił się, wuczył, doświadczył, a przedewszystkiem, abym nie wyszedł z wprawy, nie zaniedbał kształcenia się, nie zapomniał właściwego sposobu przekonywania i przeprowadzania swoich zamiarów. Wreszcie, abym nie zapoznał, czem są zwycięstwa polityczne i do czego zobowiązania. „Kapua” jest niebezpieczna również i w polityce!

Nawet wojskowi przechodzą ćwiczenia specjalne, mające ich zaprawić w poznawaniu grozy prawdziwej wojny. W polityce nie chodzi o poznanie grozy walki, ale o uznanie potrzeby walki, a to w celu poznawania prawdziwych trudności raz większych, raz mniejszych, ale właściwych, a nieodłącznych od każdej sprawy. Kto te trudności nieopatrnie i niewłaściwie usuwa, w mniemaniu, że mu praca pójdzie łatwiej i sporzej, ten stwarza sobie i swoim następcom trudności inne, trudności większe, cięższe do pokonania, a w dodatku niepotrzebne.

Pomału, nie odrazu, ale tak stało się w Polsce.

Mamy wszyscy w pamięci, jakie zmiany następowały w metodach współpracy rządu z ciałami ustawodawczymi, jak rozprawiano się z „nierzeczą” dyskusją i „nierzeczości” argumentami. Jak wreszcie usunięto przeciwników z placu!

Czy przez to usunięte zostały, lub zmniejszone istniejące wówczas trudności? Czy ubyło, czy przybyło przeciwników politycznych? Czy nie powiększyły się zastępy przeciwników najgorszych, bo ukrytych, a często bezimiennych?

Ale są gorsze objawy. To, co się dzieje u góry w obrębie „elity”, w granicach wyższych „10-ciu tysięcy”, to jest mniej groźne. Niestety, to, co stało się z Sejmem i z Senatem, zostało zastosowane nieomal we wszystkich zbiorowych ciałach, samorządach, sejmikach, gminnych radach i zarządach.

Obecnie, wszędzie nieomal, są tam konflikty i nieporozumienia.

Sprawy, które wydawały się łatwe i były istotnie łatwe do wykonania wówczas, gdy zawierano jeden drugiemu, gdy nie było podejrzeń i nieufności, stały się teraz trudne, arcytrudne do przeprowadzenia. Sprawy najprostsze stały się niejasne i powikłane. To trudno, ale działania wszelkiej władzy i każdego, kto występuje w imię władzy, muszą się odbywać na drodze prostej. Inaczej działania te łatwo się wykołejają, chybają, nie osiągają celu i... wykołejają społeczeństwo z najcenniejszego dorobku, który posiada, a mianowicie z naturalnego i prostego poczucia sprawiedliwości oraz wycucia istoty społecznego ładu.

Ale ten okres czasu, o którym mowa i jego przebieg odbyły się ujemnie, bo inaczej być nie mogło, również i na sprawujących władzę.

Zapomnieli oni, między innymi tego właściwie języka, którym, sprawując władzę, powinno się przemawiać i którym w Polsce, jeszcze nie tak dawno przemawiano.

Łatwość rządzenia, a może jak obecnie, rozmaite miejsce i form przemawiania, raz przez radio, drugi raz przed ciałami ustawodawczymi, to znów na konferencjach i zjazdach, sprawiła, że wówczas, gdy język ten

powinien być ściśle „rzeczowy” i tylko „rzeczowy”, takim być przestał. W przemówieniach poruszane są czasem zagadnienia bardzo ważne, ważniejsze niekiedy od sprawy, będącej przedmiotem narady, ale cóż z tego, kiedy na tę sprawę i na jej omawianie nie jest to ani właściwe miejsce, ani właściwe usta.

O co chodzi dziś przedewszystkiem i c o chodzi wszystkim? O to, żeby pewne rzeczy były nietylko powiedziane, ale aby zostały wykonane. Hasło obrony kraju jest hasłem stałym, hasłem niezmiennym, stałe i wszystkich obowiązującym. Zmianym może być program prac, związanych z obroną kraju, plan ich wykonania, lub choćby przygotowanie się do ich sumiennego i gruntownego wykonania. Ale na to trzeba spojrzeć w oczy rzeczywistości, trzeba ją zbadać, trzeba poznać rozstrój, który zapanował w Polsce, a zbadawszy jego przyczyny, usunąć go. Naród „pod bronią” jest, nie hasłem, ale mięci w sobie program istotny, ogólnie zrozumiały, w zasadzie zupełnie wykonalny; ale niewykonalny, póki rozstrój usunięty nie będzie. Na to, zdaniem mojem, najgłówniejsze i najpilniejsze zadanie, należy jaknajczęściej zwracać uwagę całego społeczeństwa i czynników odpowiedzialnych.

SEWERYN CZETWERTYNSKI

Przemówienie premiera w Sejmie

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zabierze głos premier Składkowski. Przemówienie będzie transmitowane przez radio.

Ograniczenia dewizowe w Gdańsku

GDANSK, (PAT.). Biuro prasowe senatu ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że w związku z polsko-gdańskimi rokowaniami, prowadzonymi w Warszawie, w sprawie wpływu polskiej reglamentacji dewizowej na gdańskie życie gospodarcze, okazała się konieczność uwzględnienia przez Wolne Miasto Gdańsk z uwagi na swą ściśłą łączność gospodarczą z Polską polskiej reglamentacji dewizowej przez wydanie zarządzeń, mających na celu ściślejsze przestrzeżenie celów, zamierzonych przez Polską reglamentację dewizową.

Senat wydał wobec tego dziś dekret z natychmiastową ważnością o obrocie płatniczym w złotych. Na podstawie tego dekretu wszelki obrót banknotami i monetami złotymi, jak również czekami i weksłami, opiewającymi na złote z wszystkimi innymi dewizami zostaje zakazane. Następnie niedopuszczalny jest wywóz zagranicę banknotów i monet złotych oraz czeków i weksli, opiewających na złote, z wyjątkiem wywozu do Polski.

Nieprzestrzeżenie tego dekretu pociąga za sobą kary więzienia oraz grzywny do 100 tysięcy guldenów.

PRZEGLĄD PRASY

PROCES PRZYTYCKI

Cała prasa poświęca wiele miejsca procesowi przytyckiemu. Uważamy to za objaw korzystny, gdyż proces o zajścia w Przytyku rzuci niezawodnie wiele światła na nienormalny stan naszych miast i miasteczek, posiadających handel niemal w całości żydowski i przez to stojących w konflikcie z naturalnym i dzisiaj już masowym ruchem do spolszczenia naszego życia gospodarczego. Oświetli również proces radomski zachowanie się Żydów przytyckich w dniu zajść, o czem w swoim czasie pisać nie mogliśmy.

Żydzi ciągle jeszcze nie zdają sobie sprawy z przyczyny i istoty takich jak przytyckie wydarzeń. Dowodem takie oto uwagi p. Einhorn w „Haincie”:

„Każdy uczciwy Polak będzie musiał się czuć obrażony i zmartwiony, gdy mu się powie, że jeżeli dziesiątki zdrowych młodzieńców napada na bezbronną, niewinną kobietę i biją orczykami i kłonicami po głowie póki nie pada trupem — to jest to robota „Polaka”. Nie, nie uczynili tego Polacy, lecz nieszczerze, przytyckie, obalamucone stworzenia w postaci ludzkiej, a uczynili to pod wpływem wyrzutków, trucieli, którzy przy pomocy świadomych fałszów i potwarzy popchnęli ich do tych haniebnych czynów. Nikt jeszcze nigdy tak nie szanował imienia polskiego, jak ci „wykształceni” i „patriotyczni”, „działacze”, którzy starają się usprawiedliwić wyczyn przytyckie w imieniu narodu polskiego i moralności polskiej”.

Czytelnicy nasi znają akt oskarżenia, wiedzą więc, że pierwszym trupem w Przytyku był trup Stanisława Wieśniaka. Czytali zdanie, że początkowo „Żydów nie bito, gdyż ich za ulicami nie było. Do domów nie szturmowano, ponieważ policjanci idący dwoma szeregami na to nie pozwolili”. I „wówczas to z okna pierwszego piętra... wysunęła się... ręka z rewolwerem...” Strzelił Stanisław Chłi Leska. Zginął 53-letni Stanisław Wieśniak. Akt oskarżenia opowiada dalej, że „widok trupa niesionego wśród placu rodziny... oraz wiadomość o strzelaninie ze strony Żydów — podnieciły tłum i rozpełtały żądze zemsty”.

Wychodzi to trochę inaczej niż patetyczna opowieść o zabijaniu — niby to sąd ni zowad, bez żadnego rzekomo powodu — ciężarnej Żydówki orczykami i kłonicami.

ORYGINALNY UKŁON...

Znajdujemy w prasie żydowskiej wiele nastrojowych obrazków z sali sądowej. „Piąta rano” daje na całej stronie tytuł „Plac 6-letniego Minkowskiego”. Znajdujemy tam także złośliwą sylwetkę Korczaka, którego Żydzi nazywają wodzem antysemitów przytyckich:

„Korczak, „korona” endków ziemi radomskiej, Korczak, to średniego wzrostu chrześcijanin, typ malomiasteczkowego „działacza”.

Międyż swemi włosami na głowie a ciemnymi włosami na twarzy, świeci się para chytrych oczu... Jest dumny, że go obserwują. Jednemu z dziennikarzy Żydów przedstawił się, czyniąc dość ukłon tyłem...”

Czy to jednak napewno był ukłon? Czy żydowski dziennikarz nie zrozumiał fałszywie tego gestu?

GENERAL I POLITYKA

Omawiając artykuł „Gaz. Polskiej” o roli Gen. Inspektora „jako, autorytetu moralnego”, patronującego nowej akcji politycznej obozu rządowego, pisze w „Robotniku” p. Niedziałkowski:

„Nie wiem, czy „Gazeta Polska” ma jakikolwiek tytuł interpretowania słów generalnego inspektora sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Wiem jedno: nie wolno nikomu robić z kierownika armii polskiej wodza żadnego obozu politycznego. Ta zasada — to jeden z kamieni węzłowych obronności państwa”.

Trudno odmówić temu zdaniu słuszności.

CO ZDUMIEWA B. MINISTRA WOJNY?

B. francuski minister wojny pułk. Fabry pisze w „Intransigeant”, którego jest obecnie redaktorem:

„Przed kilku miesiącami dowiedziano się o stworzeniu w Niemczech dwóch dywizyj pancernych, potężnie uzbrojonych, każda po 600 wozów. Dzisiaj odkrywamy, że powstała czwarta z tych pancernych dywizyj. Podobnie i Anglia odkryła, na marginesie umowy morskiej, krążowiki i torpedowce niemieckie...”

Cytując ten wyraz zdumienia b. ministra wojny zauważa „Echo de Paris”, że gdyby armia (francuska) dysponowała w dniu zajęcia Nadrenji przez wojska niemieckie pancernymi oddziałami, zdolnymi do zajęcia w dwóch godzinach Trewiru, Saarbrücken i Landau to nie naraziłaby się na „jedno z najprzyczekniejszych uwolnień w swej historii”, i nie potrzebowałaby dzisiaj lękać się o swe bezpieczeństwo. Niestety ten sam p. Fabry, który dziś odkrywa ze zdumieniem w Niemczech dywizje „pancerne”, sprzeciwił się tworzeniu tych dywizyj we Francji, uważając je za formacje nieodpowiednie do wojny nowoczesnej...”

Na gruzach Opery Warszawskiej

występy Opery Włoskiej

Opera Warszawska leży w gruzach. Ta sama Opera, która przed kilkoma laty przed dziesięciu laty mogła myśleć o rywalizacji — jeśli nie z najpierwszymi — to jednak z dobrami scenami operowymi Europy. To kwestia przeciętnej naszej Opery, kiedy w pełni rozkwitu swych talentów śpiewali w niej Zboiniak-Ruszkowska, M. Lewicka, Dygas, Gruszczynski, Dobosz, s. p. Osrowski, W. Brzeziński i wielu innych, którzy tutaj nie wymieniamy, kiedy dekoracje malował s. p. Jasiński, a później niezjący dziś Drabik i Wodniński, kiedy orkiestra, licząca ponad 80 osób, złożona była z muzyków dobrej klasy, kiedy w balecie rozkwitały młode, świeże siły — czy ta nasza Opera Warszawska stała się niższą od Opery Paryskiej.

Po tamtej Operze pozostały dziś wspomnienia tylko i gruz.

Grzy... I nie dlatego mówię o gruzach, że p. Korolewicz - Waydowa, nagrodzona za swe zasługi orderem Polski Odrodzonej, usadowiła w Teatrze Wielkim operetkę — dość zresztą mierną. Nie dlatego. A raczej nie tylko dlatego. Grzy — to przecież nie tylko pojęcie pustki lub zamiany, ale rozbięcie, rozwalenie czegoś stałego w kawałki.

W Warszawie nie zastąpiono Opery, operetki, nie usunięto z teatru jednego rodzaju sztuki, by na jej miejsce wprowadzić widowiska rozrywkowe, ale przedwzrostkiem rozwalono samą Operę. Dziś przecież widzimy w rażnie ruiny tej dawnej, polskiej Opery Warszawskiej.

Niech lepiej nie zajmuje się sprawami sztuki i kultury, niech lepiej milczy, nie bierze udziału w rozstrzygnięciu spraw operowych i artystycznych ten, kto nie rozumie, jaką krzywdą dla polskiej twórczości, dla polskiej sztuki, dla polskiej kultury i dla całego narodu stał się fakt usunięcia z widowni naszej, polskiej, twórczości operowej, zamknięcia dla niej wrot, wiodących na scenę. Niech siedzi cicho ten, kto nie zdaje sobie sprawy z tego, czym jest odsunięcie od produkcyjnej pracy sił artystycznych, nadejść się do eksploatacji z korzyścią dla sztuki. Niech nie wtrąca się do spraw wyższej muzyki i sztuki ten, czyja kultura artystyczna nie wznosi się ponad poziom rewji czy operetki.

Wstydem jest dla Polski, że jej stolica nie posiada stałej Opery chociażby na poziomie oper głównych miast małych państw powojennych. Wstydem jest, że całe szeregi osób nie zdają sobie sprawy z tego, że ten wstydy jest wstydem. Bo co to mówi? Mówi, że wyższe warstwy społeczeństwa pol-

skiego nie dorastają dziś nietylko do muzyki symfonicznej, jak to widzimy na przykładzie Filharmonii, — ale i do muzyki operowej. Ze potrzeby artystyczne zadowolnił może zwyczajna operetka z tańcami.

Od wieków wiadomo, że widowiska operowe były uczęszczane zawsze przez wyższe sfery bądź towarzyskie (dawniej dworskie), bądź kulturalne. By słuchać opery i rozkoszować się nią, trzeba posiadać różne właściwości, a to nie każdemu jest dane. Chodzić na operę tak, jak się chodzi na dramat, jest nonsensem. Trzeba mieć zdolność odczuwania muzyki i piękna śpiewu, trzeba posiadać pewną dążność fantazji, trzeba stać na poziomie wykształcenia ogólnego, literackiego i artystycznego, takim, by rozumieć, że niektóre „niezrozumiane rzeczy” w operze mają rację bytu i sens swoisty, wypływający z piękna, pojętego w sposób jedyny, operze tylko właściwy.

Niepodobna żądać od mas szeroki, by odpowiadały tym warunkom wszystkim, dlatego też nie można myśleć i liczyć na to, by kiedykolwiek szerokie masy tłumnie do Opery uczęszczały. Stać się to może tylko wtedy, gdy posiadają one warunki, o których była mowa. Bez nich zawsze się będą czuły na przedstawieniu operowym, jak na tureckim kazaniu.

O ile się te rzeczy rozumie, to w konsekwencji należy postępować: by Operę traktować, jako instytucję artystyczną poważną, dla ludzi na od powiednim poziomie kultury stojących. Spychanie jej z tego stanowiska, jest obalaniem gmachu, a w dalszym ciągu rujnowaniem go.

Niezrozumienie kwestji operowej przez tych o w sprawie tej głos mających decydujących, doprowadziło do stanu dzisiejszego. Zlekceważono operę jako rodzaj sztuki, zlekceważono teatr operowy i pracę w tym teatrze, zlekceważono artystów, twórców, a w rezultacie doprowadzono do sytuacji, którą określić można jednym słowem: wstydy.

Bo jakież inne uczucie mogło ogarnąć słuchacza przybyłego do nas na występy gościnne „Opery Włoskiej”? Tak odzwyczailiśmy się od znośnych przedstawień operowych, tak dalece zapomnieliśmy o istnieniu jeszcze przed kilkoma laty niezłej opery w Warszawie, że z radością przyjmowaliśmy i witaliśmy bardzo średniej miary zespół mało znanych śpiewaków włoskich.

Gdy nie tak dawno przypinano laski takim artystom, jak Franci, gdy krytykowano Galeffi'ego, gdy Mercedes Capris nie wywoływała szczególnego entuzjazmu, gdy Szalopin i Fleta znajdowali niezadowolonych, dziś z otwartymi niemal ramionami przyjmowano Włochów, o całe przeciętne niebo gorszych od owych gwiazd pierwszej wielkości.

Bo, gdy tamci zjawiali się na firmamencie, świecącym jednak naszymi — może wprawdzie mniejszymi — gwiazdami, to ci zjawili się i wystąpili na ruinach dawnej Opery Warszawskiej.

Tak, to ruiny, gdy się słyszy wykonanie partyj w „Faucie” przez nasz chór, który zapomniał jak tam śpiewać należy, gdy widzi się artystów polskich, którym literalnie brak głosu do śpiewania, gdy się obserwuje atmosferę na scenie taką, którą pamięta się z przedstawień trup wędrownych na prowincji.

W atmosferze tej, gdy zjawiają się rasowi artyści operowi bynajmniej nie pierwszej jakości, taki „Cyrylik sewilski” może stać się świętem artystycznym i zachwycić nas, jeśli nie będziemy pamiętali, jak ta opera Rossiniego szła u nas przed kilkoma laty. Sza! wówczas świetnie, bo i Dobosz był lepszy od p. Grignani'ego, i Bandrowska czy Sari śpiewały nie gorzej od p. Paggi, Mossoczy był świetnym Basilio i z powodzeniem wytrzymały porównanie z p. Pistolesi'm, a Figarówo dobrych mieliśmy również dosyć. U Włochów bardzo korzystnie zarysował się p. Baldo w roli Bartola, ale mieliśmy przecież wykonawców tej partji znakomitych.

Jeżeli włoski „Cyrylik” wytrzymał porównanie z dawnym naszym, to „Faust” był stanowczo o wiele gorzej dany, niż w normalnej przed kilkanaście laty operze naszej. „Cyrylika” nazwać można kwiatkiem wyrastającym wśród ruin dzisiejszych, ale „Faust” to tylko trawka — i to zgnieciona.

Nie na wszystkie przedstawienia Opery Włoskiej uczęszczałem, nie wszystkich śpiewaków słyszałem, z

tych wszakże, których poznałem, wymienić należy przede wszystkim p. Conati, niemłodego już ale z pięknym jeszcze głosem barytonistę, artystę z dużą kulturą; p. Pistolesi (bas) ma i głos znaczny, i śpiewać umie, i gra do brze, czego nie można bez zastrzeżeń powiedzieć o dość słabych tenorach, pp. Alfieri'm i Grignani'm. P. Paggi, sympatyczny sopran, jest jednak śpiewaczka zaledwie poprawna. Nic więcej.

Bardzo korzystne naogół wrażenie wywarł kapelmistrz, p. Ferrari, który dyrygował na wszystkich przedstawieniach. Jest to fachowiec operowy wyrobiony, mocny, ale wątpliwe, czy zdolny do szczerzego polotu.

Przedstawienia z udziałem artystów włoskich podkreśliły całą nędzę operową, jaka została nam w spuściu nie po p. Waydowej. Kto tę spuściu odziedziczy i zechce Operę dźwigać odnowa? Oto pytanie.

W. SZELIGA.

Po zjeździe bibliotekarzy

Najwyższe obrady na zakończonym onegdaj w Warszawie zjeździe bibliotekarzy polskich toczyły się w sekcji bibliotek oświatowych, pod przewodnictwem p. J. Augustyniaka. Jest rzeczą znaną, że zarówno organizatorzy zjazdu jak i prelegenci całkowicie ulegli urokowi etatyzacji bibliotecznej. Poprzez wszystkie referaty oraz przemówienia w dyskusji przewijała się jedna myśl przewodnia: ratunkiem na wszystkie braki oświatowego bibliotekarstwa polskiego może być tylko ustawa biblioteczna i podatek biblioteczny. Głos delegata Towarzystwa Szkoły Ludowej ze Lwowa, który nie przeciwstawiając się zresztą potrzebom bibliotecznej i urzędowej sieci bibliotek, wskazał na trudności budżetowe i konieczność hierarchji potrzeb w Państwie, przyczem finansowanie bibliotek z sum podatkowych, może być dopiero na dalszym miejscu, spotkało się z ostrym sprzeciwem zawodowych bibliotekarzy. Ponadto niechęcią do inicjatywy społecznej nacechowane były wystąpienia rządowych instruktorów oświatowych,

czemu szczególnie przykry wyraz dał p. Stopa z Polesia. O pożytku i skutecznym możliwościach polskiej pracy bibliotecznej, prowadzonej przez Stowarzyszenia oświatowe usiłowali przekonać zebranych bibliotekarzy ks. Miliak z Towarzystwa Czytelników Ludowych w Poznaniu, prof. Zórawski z T-wa Szkoły Ludowej we Lwowie i p. Chmiel z Macierzy Szkolnej w Cieszynie. Postulaty organizacji oświatowych nie znalazły oddźwięku, ani w całości, ani w części, ani też w referatach pp. L. Bykowski, Wyzytatora Janiczka, Filipkowskiej - Szemplińskiej i innych. P. Bykowski zakreślił minimalny plan realizacyjny polityki bibliotecznej w zakresie publicznych bibliotek oświatowych na płaszczyźnie województwa i samorządu na okres dziesięciolecia, przewidując potrzebę 35 milionów złotych rocznie, utrzymanie 8 fachowców bibliotekarskich w Ministerstwie W. R. i O. P., 35 fachowców w centrali ogólnej w Warszawie, 50 pracowników „elity bibliotekarskiej” w okręgach, 300 fachowców bibliotekarzy wykonawczych i 25 — 30.000 bibliotekarzy-przewodników. Bibliotekarze prowincjonalni upewniali, że ludność pragnie płacić podatek biblioteczny, tylko czynnik decydujący do tego nie chcą dopuścić; p. Czerniakowski z Końskich zapewnił, że gdyby urzędowo plebisycyt, to cała ludność wypowiedziałaby się za podatkiem bibliotecznym.

Rekapitulacji obrad dokonał przewodniczący zjazdu dyr. Kunze, który też zaprosił uczestników na następny zjazd do Krakowa w 1940 roku przypominając, że będzie to rocznica Gutenberga, a ponadto wyraził nadzieję, że będzie mógł powitać już bibliotekarzy w nowym gmachu Biblioteki Jagiellońskiej.

Z licznych uchwał zjazdu wysuwała się uchwała proponująca Radzie Związku Bibliotekarzy Polskich urządzenie osobnego zjazdu z udziałem przedstawicieli instytucji naukowych oraz Min. Oświaty w celu rozważenia sposobów należytego wyposażenia bibliotek naukowych. Osobna uchwała domaga się opracowania planu sieci państwowych bibliotek naukowych przy szkołach średnich oraz urzędach i instytucjach państwowych jako ośrodków pracy naukowej na prowincji.

Pozatem zjazd uchwalił wyrażenie głębokiego hołdu pamięci Joachima Lelewela, przypominając, że w roku bieżącym przypadło sto pięćdziesięciolecie urodzin i siedemdziesięciolecie zgonu tego wielkiego teoretyka, bibliotekarza, zbieracza. Odczyt dr. Eustachego Gaberlego p. t. „Biblioteka w świetle przemian kultury”, przyjęty rzesistami oklaskami, poprzeczł uchwały, dotyczące terminu i miejsca przyszłego zjazdu.

Zamykając obrady przewodniczący zwrócił się z podziękowaniem zarówno pod adresem organizatorów zjazdu, jak i uczestników tak licznie przytyłych.

NOWE KSIĄŻKI

Nowa powieść Kellermanna. Kellerman B.: Przyjaźń. Powieść. Książka - Atlas. Lwów — Warszawa. Tom I. Str. 311. T. II. Str. 246. zł. 15.

Główny autor „Tunelu” Bernard Kellerman, należy do poczytnych i lubianych w Polsce powieściopisarzy niemieckich. Należy do grupy pisarzy, którzy zdobyli zagranicę. W nowej powieści, którą omówimy później obszernie, opisuje Kellerman przeżycia czterech przyjaciół, którzy po wielkiej wojnie, korzystając z tego, że jeden z nich jest właścicielem kawałka gruntu, odbudowują spalony folwark, stwarzając warsztaty pracy dla siebie i innych. Wziewa, która tę czwórkę łączy, która jej pozwala przetrwać w chwilach najcięższych, nie upaść na duchu, jest przyjaźnią. Autor uważa ją za najważniejszą sprawę w życiu. Powieść, cechuje piękny język i styl. Obrazy, sytuacje, ludzie namalowani są z plastycznością i wyrazistością. A przyczem jest w niej nuta, której w dawniejszych utworach Kellermanna nie było: humor i ironja, pozbawiona jednak jadów.

nietylko historyków sztuki, i malarzy oraz grafików, ale również i szerszą publiczność.

Trzeba dodać, że jest to pierwsza w Polsce wystawa drzeworytów, „chiaroscuro”, gdyż zbiory uniwersyteckie nie były dotychczas udostępniane szerszej publiczności.

Pomysły Wydziału Sztuki

Oficjalnie komunikują, że Wydział Sztuki Ministerstwa W. R. i O. P. organizuje w czasie od dnia 2 do 29 sierpnia b. r. Wakacyjny Instytut Sztuki w Gdyni, pod protektoratem ministra oświaty i t. p. prezesa Akademii Literatury.

Instytut będzie miał na celu zaznajamiać słuchaczy z najważniejszymi dziedzinami sztuki współczesnej, nawiązać bliski kontakt najwybitniejszych współczesnych przedstawicieli sztuki, literatury, artystów malarzy, muzyków, artystów dramatycznych, znawców sztuki i t. p. ze społeczeństwem i stworzyć po niekąd kadre krzewicieli sztuki w terenie.

Program, zbudowany na zasadzie ścisłej współpracy wykładowcy z audytorem, obejmuje: wykłady - pogadanki, wieczory dyskusyjne, wieczory autorskie, wieczory recytacyjne, audycje muzyczne, wieczory teatralne, odczyty z pokazami (film artystyczny), zwiedzanie wystaw i seminarjum dyskusyjne, poświęcone dobrowolnym referatom dyskusyjnym opracowanym przez słuchaczy. Tematy wykładów będą następujące: współczesne kierunki literackie, najważniejsze dzieła literatury światowej, współczesna literatura piękna w Polsce, nowa powieść i nowa poezja, teatr nowoczesny, teatr ludowy, teatr robotniczy, propaganda, czytelnictwa, plastyka współczesna, muzyka współczesna, prasa, organizacja sztuki, propaganda sztuki, radio.

Pozatem projektowane jest zorganizowanie kilku wycieczek krajoznawczych. Uczestnicy otrzymają na podstawie stopnia frekwencji świadectwo uczęszczania na Instytut. Na kierownika instytutu powołał Ministerstwo W. R. i O. P. radcę Michała Rusinka.

Każdy słuchacz, będący nauczycielem, wpłaca wpisowe 5 zł. oraz opłaca na miejscu w Gdyni mieszkanie i całkowite utrzymanie wraz z obsługą w wysokości 3,50 zł. dziennie, t. j. 98 zł. za cały czterotygodniowy pobyt. Słuchacze z poza nauczycielstwa wpłacają wpisowe 10 zł. oraz za mieszkanie i utrzymanie 3,90 zł. dziennie (za cały okres 110 zł.). Ministerstwo robi w tej chwili starania o uzyskanie dla słuchaczy wydatnych zniżek kolejowych.

Na kurs mogą być przyjęci nauczyciele, urzędnicy państwowi, samorządowi i prywatni, wojskowi, młodzież akadem-

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA KULTURALNA

Francuska nagroda muzyczna. Nagrodę muzyczną „Cressent” otrzymał Charles Koechlin za „Symfonję hymnów” z tekstem kompozytora. Utwór ten składa się z pięciu następujących części: 1) Hymn do słońca 2) Hymn do dnia, 3) Hymn do nocy, 4) Hymn do młodzieńcy, 5) Hymn do życia. Nagroda „Cressent” wynosi 20.000 fr. Poza to 5000 fr. przeznaczają się na kopję partytury oraz 15.000 fr. dla Tow. Muzycznego, które utwor ten wykonają.

KRONIKA LITERACKA

Pół wieku symbolizmu. Kola kulturalne Paryża przygotowują obchód 50-letniej rocznicy powstania symbolizmu jako kierunku literackiego i artystycznego. Obchód zainauguruje opera przedstawieniem, którego program wypełni: „L'Après midi d'un faune” Debussy'ego, „La Peri” Dukasa oraz recytacja poematu Henri de Regnier.

WYSTAWY

Międzynarodowa wystawa drzeworytów w Warszawie. Instytut Propagandy Sztuki w Warszawie przystępuje do zorganizowania w grudniu b. r. międzynarodowej wystawy drzeworytów, która będzie drugą koleją w zmierzonym cyklu wystaw drzeworytniczych, urządzanych periodycznie w odstępach trzyletnich. Pierwsza taka wystawa odbyła się w listopadzie 1933 r. Rozesłano zaproszenia do wzięcia udziału w wystawie do artystów grafików wszystkich niemal krajów Europy, prócz tego do artystów St. Zjedn., Kanady, Japonji i in. Wszystkie zaproszenia, dotyczące II międzynarodowej wystawy drzeworytów należy kierować do „Ipsu”, Warszawa, Królewska 13, Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Wystawy Drzeworytów.

Wystawa drzeworytów włoskich

Otwarta w I pawilonie Muzeum Narodowego w Warszawie wystawa drzeworytów włoskich „a chiaroscuro” obejmuje je blisko 200 obiektów, dających pełny obraz powstania, rozwoju i upadku niezmiernie interesującej techniki drzeworytu „a chiaroscuro” ilustrując jednocześnie naśladowanie jej i kopjowanie w innych krajach. Cały materiał wystawy pochodzi ze zbiorów Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, niewielka stosunkowo ilość z kolekcji króla Stanisława Augusta, większa ze zbiorów Stanisława Kostki Potockiego, ofiarowanych Uniwersytetowi Warszawskiemu w r. 1818 oraz głównie z umiędzianej kolekcji s. p. Izzydora Krzemickiego ze Lwowa, nabytej przez Uniwersytet w r. ub.

Zasadą techniki drzeworytu „a chiaroscuro” jest otrzymywanie efektów kontrastowego światłocienia, drogą nakładania odbić z dwóch lub więcej desek, najczęściej 3 lub 4, z pozostawia-

nem jako światła białych plam papieru, na którym wykonana jest odbitka drzeworytowa. Technika ta doszła we Włoszech do wspaniałego rozwoju w pierwszej połowie XVI wieku, przyczyniając się znakomicie do spopularyzowania dzieł wielkiego malarstwa włoskiego, które były powtarzane w drzeworycie barwnym, przetrwała do połowy XVII wieku a nawet jeszcze w wieku XVIII nastąpił renesans tej techniki, prowadząc do wtórnego zastosowania sposobu chiaroscuro w połączeniu zarówno ze zwykłym drzeworytem jak z medycytem i akwafora.

Bogaty i umiejętnie zebrany materiał wystawy, ilustrujący wszechstronnie ten interesujący dział grafiki został starannie opracowany w katalogu przez dr. Stanisławę M. Sawicką, kustosza Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej. Katalog zawiera 4 najcharakterystyczniejsze reprodukcje.

Wystawa zainteresuje z pewnością



Z Tow. Badań Powstania Wielkopolskiego

W Poznaniu odbyło się walne zebranie Towarzystwa dla badań nad historją Powstania Wielkopolskiego 1918-19. Po wysłuchaniu sprawozdań z czynności zarządu, ze stanu finansowego oraz z prac historycznych i działalności komisji naukowej, udzielono zarządowi absolutorjum, poczem wylosowano nowych członków zarządu na miejsce ustępujących.

W wolnych głosach poruszono kilka aktualnych spraw, dotyczących majątku towarzystwa, gromadzenia dokumentów oraz wydania gotowych już prac historycznych Wyjaśniono następnie, że w opracowaniu znajduje się sprawa stworzenia odznaczenia za udział w Powstaniu Wlkp.

Poruszono też m. in. głośną sprawę inżyniera Wieliczki i zarzuty stawiane mu w związku z jego pracami historycznymi. W ożywionej dyskusji stwierdzono jednak, iż p. inż. Wieliczka nie otrzymał od towarzystwa ani grosza ponadto, co mu się słusznie według umowy, zawartej z nim przez towarzystwo, należało. Wobec tego p. inż. Wieliczka został zrehabilitowany przez towarzystwo.

Przerosty etatyzmu w Polsce

TAJNE STOSUNKI KONSORCJALNE

Pod tym tytułem zamieszcza „Polityka Gospodarcza” nast. wiadomości:

W wielu wypadkach udział państwa w przedsiębiorstwie prywatnym idzie tak daleko, iż przedsiębiorstwo to staje się w gruncie rzeczy państwowym. Taki stan rzeczy ma np. miejsce w wypadku Spółki Akcyjnej Eksploatacji Soli Potasowych (t. zw. „Tesp”), Sp. Akc. „Polskie Radio” i wielu innych. Udział państwa w kapitale akcyjnym wynosi tutaj powyżej 90 procent.

Ile jest łącznie udziałów państwa w przedsiębiorstwach prywatnych oraz jak wielki jest ten udział w każdym poszczególnym wypadku — niewiadomo. Ścisłej biorąc: społeczeństwo tego nie wie. Kompletnie (?) zestawienie akcji, obligacji i udziałów, znajdujących się w posiadaniu państwa, przedsiębiorstw, banków i instytucji państwowych jest bowiem dołączane do oryginalnych zamknięć rachunków państwowych, przedkładanych Najwyższej Izbie Kontroli. Ale cóż z tego? W drodze z Ministerstwa skarbu do drukarni państwowej ginie gdzieś bez śladu to zestawienie. W rezultacie w drukowanych zamknięciach daremniebyś szukał tych wszystkich danych o akcjach i udziałach, o których pisze następnie (zresztą w kilku ogólnych słowach) NIKP. w swym sprawozdaniu o zamknięciach rachunków państwa i wykonaniu budżetu.

ZAMIĄST OGRANICZANIA — ZWIĘKSZANIE ETATYZMU

P. wicepremier Kwiatkowski oświadczył swego czasu, że nasza polityka gospodarcza winna „zasiekami z drutu kolczastego odgrodzić się od etatyzmu”. Rząd utworzył specjalną komisję, mającą na celu „zwalczanie” etatyzmu. A tymczasem... prasa doniosła, iż Śląskie Zakłady Górnicze - Hutnicze „Huta Pokój”, Sp. Akc. w Katowicach, nabyły większość akcji wielkiej firmy metalowej L. Zieleniewski i Fitzner - Gampfer, Spółka Akcyjna w Krakowie. 52 proc. akcji „Huty Pokój” stanowi własność Banku Gospodarstwa Krajowego; w rezultacie bank ten stał się decydującym dysponentem w polskim przemyśle metalowym.

Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie w najbliższym czasie zamierzają uruchomić produkcję precipitatu fosforowego, produktu konkurencyjnego dla superfosfatu. Ten ostatni wytwarzany jest obecnie przez 12 fabryk prywatnych, wykrzystujących zaledwie około 10 proc. swej zdolności produkcyjnej. Precipitat prawdopodobnie wyparłby z rynku swego konkurenta.

Przedsiębiorstwo państwowe „Azot”, Spółka Akcyjna w Jaworznie, zamierza podjąć we własnej fabryce wytwarzanie boraksu oraz kwasu borowego (boraks stanowi produkt wyjściowy dla nadboranu sodu, produkowanego obecnie przez „Azot”). Zarówno boraks, jak i kwas borny wytwarzane są dzisiaj przez trzy firmy prywatne, których zdolność produkcyjna przekracza trzykrotnie zapotrzebowanie krajowe.

Wreszcie przedsiębiorstwo „mieszane” z decydującym udziałem Banku Gospodarstwa Krajowego - o. f. Zakłady Chemiczne „Grodzisk”, Spółka Akcyjna w

Grodzisku, zapowiada uruchomienie produkcji urotropiny (hexamentylentetramina, t. zw. krótko „hexa”). Urotropinę wytwarza w Polsce od szeregu lat pewne przedsiębiorstwo prywatne, podobno z kapitałem polskim.

GOSPODARKA W LASACH PAŃSTWOWYCH

Sprawozdanie NIKP. z czynności kontroli, dokonanych w okresie budżetowym 1934-35 zawiera kilka przykładów, świadczących niepochwlebnie o gospodarce lasów państwowych.

Stwierdzono, iż w Dyrekcji Wileńskiej Lasów Państwowych nadleśnictwo Wiśniewo, nabyte przez skarbu państwa w r. 1925, nie posiada dotąd, a więc mimo upływu 9 lat, nawet prowizorycznego planu gospodarczego. W nadleśnictwie tem — jak pisze NIKP. — w latach 1927-28 — 1932-33 pozyskano 32.998,76 metrów sześć. drewna bez oparcia o plan gospodarczy jedynie na podstawie wniosków cięć, zatwierdzanych corocznie przez Dyrekcję Wileńską.

Na interwencję w tej sprawie Kontroli

Państwowej Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie zakomunikowała, że przedstawienie planu gospodarczego do zatwierdzenia ministerstwa nastąpić może dopiero w lipcu 1935 r., a to wobec konieczności skontrolowania i skorygowania planu na gruncie. Jesteśmy ciekawym, czy w chwili obecnej plan ten został już „skorygowany” i zatwierdzony.

Inny wypadek, tym razem nieco humorystyczny, wydarzył się w nadleśnictwie Nurzec Dyrekcji Lasów Państwowych w Siedlcach. Do planu cięć na okres 1931-32 — 1940-41 roku, jak również do wniosku cięć na rok 1933-34 zamieszczono do wyrebu m. in. „podział” 81 c) 4,97 ha, posiadający rzekomo drzewostan o masie 596 metrów sześć. Tymczasem, kiedy przyszło do czego, okazało się, iż powierzchnię wymienionego podziału zajmuje bagno, pozabawione drzewostanu. W tej sytuacji nawet Dyrekcja Lasów okazała się bezsilna i na wniosek nadleśnictwa musiała skreślić preliminarzowe cięcia.

Na wystąpienie NIK. Dyrekcja Lasów Państwowych w Siedlcach wyjaśniła powyższą niezgodność omyłką.

Spółdzielnie związkowe

Ostatnie kompletne zestawienie o stanie spółdzielni mamy za r. 1933. Stan liczebny przedstawia nast. zestawienie:

Ogółem w tem polskich	
w całym kraju	11,668 6,389
woj. centralne	3,249 2,586
woj. wschodnie	1,533 1,002
woj. zachodnie	1,711 976
woj. południowe	5,175 1,825
Skład społeczny członków spółdzielni, których ogólna liczba wynosiła 2,628 tys., przedstawiał się następująco:	
rolników	67,8 proc.
przemysłowców i kupców	6,4 proc.
rzemieślników	4,1 proc.
robotników	7,2 proc.
urzędników	8,8 proc.
innych	5,7 proc.

Najliczniejszym typem spółdzielni, zarówno pod względem liczby spółdzielni, jak i liczby członków, są **spółdzielnie pieniężne**. Jest ich 5,493 z 1,553 tys. członków. Pod względem środowiska społecznego, spółdzielczość kredytowa zawiera dwa główne typy: **powwszechnie**, znane pod nazwą „banków ludowych”, służące potrzebom kredytowym ludności miejskiej (głównie drobnych kupców i rzemieślników) oraz **spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe rolników**, rozpowszechnione u nas przedewszystkiem jako t. zw. „kasy Stefczyka”.

Do banków ludowych należało 1,682 spółdzielni z 731,6 tys. członków. I tu najliczniejszą grupę stanowią rolnicy, którzy szczególnie w woj. zachodnich biorą również udział w ruchu „banków ludowych”, ale tuż za nimi idą przemysłowcy i kupcy oraz rzemieślnicy: podczas gdy rolników było w tych spółdzielniach 389,2 tys., przemysłowców i kupców — 139,8 tys., a rzemieślników — 76,6 tys.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że przed przymusową unifikacją dwóch polskich odmian spółdzielczości kwestionowano udział rolników w bankach ludowych, zaprzeczając jakoby one miały

jakiegokolwiek znaczenie dla rolnictwa, jak i całe ugrupowanie Unji; dzisiaj ocenia się to nieco inaczej. Stefczykowski zrzeszały 750 tys. członków, w tem rolników 668 tys. z 3,604 spółdzielniach.

W zakresie przemysłu - rola spółdzielczości jest nadzwyczajnie niska. Przed unifikacją Unja związkowa spółdzielczych stawiła sobie za cel rozszerzenie działalności; na dział mięsny i młynarski; była też cukrownia w Wielkopolsce; po unifikacji aspiracje te zostały przytłumione i nie widać tendencji rozwoju.

Poważne znaczenie w spółdzielczości odgrywa tylko **przemysł mleczarski**, grający bezsprzecznie na wsi dużą rolę. Mleczarzą takich było w 1932 r. 1,275 z 306 tys. członków.

W zakresie handlu **na wsi** działają spółdzielnie rolniczo-handlowe, służące przedewszystkiem dla zbytu produktów gospodarstwa rolnego i zaopatrzenia tego gospodarstwa w potrzebne do produkcji rolnej dobra, oraz spółdzielnie rolniczo-spożywcze, prowadzące obok zbytu produktów rolnych zaopatrzenie rolników w przedmioty codziennego użytku. Prócz tego działają spółdzielnie spożywców, nie prowadzące niemal zupełnie zbytu produktów rolnych.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe, których było 376, zrzeszały 59,5 tys. członków, w czem rolników — 50,5 tys.

Spółdzielnie rolniczo-spożywcze było 2,580 z 292,1 tys. członków, w czem 258,3 tys. rolników. Większość tych ostatnich spółdzielni należy do Rusinów.

Spółdzielnie spożywców znajdują się zarówno w miastach, jak i po wsiach, w liczbie 1,253; zrzeszają 354,8 tys. członków; przeważają robotnicy, których było 117 tys.; rolników było 106 tys., urzędników — 79 tys.

W latach 1934 — 1935 rozpoczęła się propaganda za zakładaniem spółdzielni spożywczych. Zjawisko to zasługuje na zbadanie zarówno pod względem gospodarczym, jak i społecznym.

Spółdzielnie mieszkaniowe i mieszka-

P. Robinsohn w poszukiwaniu nowej przetwórnli świń

Dochodzą do nas wiadomości, że P. Robinsohn, właściciel paru bekoniarń poszukuje terenu dla swej dalszej ekspansji. Próbował w paru miejscach na wschodzie; nie udało się i teraz podobno ubiega się o dzierżawę rzeźni w Płocku.

Rolnicy płocky dostarczają swą trzodę do spółdzielczej przetwórnli

mięsnej w Czerniewicach; więc P. Robinsohn będzie robił Czerniewicom dywersję. Jedynym wskazaniem byłoby, aby w razie uruchomienia w Płocku przetwórnli, prowadzenie jej objęli sami rolnicy. Przy obecnym plądzie popierania rolnictwa niewątpliwie przeszkód przeciwko temu w braku kapitału nie będzie.

Tydzień wiedzy o komunikacji i ruchu odbędzie się w dniach 15—21 czerwca rb. w Wiedniu

Austrjackie Tow. wiedzy o komunikacji i o ruchu (Oesterreichische Verkehrswissenschaftliche Gesellschaft) organizuje od dnia 15-go do 21 czerwca r. b. pod honorowym protektoratem ministra związkowego dla handlu i komunikacji Fritz Stockinger przy Wyższej Szkole Handlowej w Wiedniu III Tydzień wiedzy o komunikacji i o ruchu.

Podczas „tygodnia” będą wygłoszone przez znanych krajowych i zagranicznych fachowców, odczyty o zagadnieniach z dziedziny komunikacji. Szczególną uwagę zwrócić się na zagadnienia dotyczące współzawodnictwa między koleją a pojazdami mechanicznymi. Również w programie jest przewidziane zwiędzanie światowej sławy Instytutu eksperymentalnego dla technicznej budowy okrętów w Wiedniu, wiedeńskich Zakładów przedaulkowych na części Dunaju (Wiener Donau-Umschlaganlagen) i stoczni pierwszego Tow. nawigacyjnego Dunaju w Korneuburg (Erste Donau Dampfschiffahrtsgesellschaft) jak i objeżdżanie Wiener Höhenstrasse.

Dziedzinnie Turystyki jest również poświęcony w ramach tej imprezy szereg odczytów. Poza tem odbędzie się wycieczka wozem mo-

torowym wiedeńskiej kolei lokalnej S. A. do Badenu koło Wiednia, celem oglądania tamt. urządzeń kuracyjnych i kasyna gry.

Zjazd będzie skończony wycieczką do Zell am See, Do Salzburga wozem o motorze spalinywym, z tamtąd wozem elektrycznym austriackiej kolei związkowej, podczas której będą udzielane wyjaśnienia przez fachowców, dotyczące konstrukcji wozów motorowych. W Zell am See zwiędzanie kolei linowej na Schmittenhöhe.

Bliższe informacje udziela: Oesterreichische Verkehrswissenschaftliche Gesellschaft, Wien, XIX., Franz Kleingasse 1.

Sytuacja walutowa

Charakterystyczną cechą zebrań giełd walutowych była szybka zwyżka funta angielskiego do poziomu, nienolowanego od wielu miesięcy. Zwyżka ta wystąpiła w późniejszych godzinach, wobec czego niektóre giełdy nie zdążyły jej jeszcze w całości zanotować.

Pozostaje ona w związku z napiętą sytuacją we Francji, pesymistycznymi przewidywaniami co do losów franka, oraz, prawdopodobnie, w związku z bardzo słabą albo żadną interwencją angielskiego funduszu walutowego. Zaznaczyć należy, że giełda londyńska zanotowała dzisiaj wyraźne obniżenie depozytów przy notowaniach franka francuskiego. Zjawisko to łączy właśnie ze zwyżką gotówkowych kursów franka, w których to kursach zawarta jest część ryzyka. Depozyt jednomiesięczny notowany był 2,93 (wobec 3,25 wczoraj), 3-miesięczny zaś 5,75 (6,00).

Dewizy na Londyn notowano: w Zurychu 15,25, w Paryżu 76,04. Paryż notowany był w Londynie przy otwarciu, podobnie jak przy wczorajszym zamknięciu 75,96, poczem funt szybko zwyżkował i kolejno notowano go we frankach: 76,12, 76,20, a o godz. 14-ej — 76,23.

Dolar i belga notowane są w Paryżu w dalszym ciągu na górnym punkcie złota, względnie nawet nieco wyżej. Natomiast Zurych notowany jest na dolnym punkcie złota.

Odplyw złota z Holandji

Jak wiadomo, w dniu 30 maja stopa dyskontowa Banku Niderlandzkiego wynosiła 3 i pół procent. Nagle podniesienie stopy o 1 proc. spowodowane zostało — jak donoszono — potrzebą zahamowania szybko wzrastającego odplywu złota, który w drugiej polowie maja wyniósł 35 milj. florenów.

W Holandji panuje przekonanie, że dalszy nacisk, wywierany przez panikę we Francji, zmusi wkrótce Bank Niderlandzki do ponownej podwyżki stopy.

Przetwórnia mięsa w Baranowiczach

Dzięki zabiegom Wileńskiej Izby Rolniczej powstała w Baranowiczach Eksportowa Przetwórnia Mięsna, która będzie przerabiała rocznie do 40.000 sztuk trzody chlewnej i 10.000 sztuk cieląt na konserwy, szynki w puszkach, boczki oraz szmalce. Placówka ta przemysłowa wraz z Przetwórnią w Wołkowysku stanowi pierwszy etap na drodze do rozwoju przemysłu mięsnego w woj. północno-wschodnich, posiadających sprzyjające warunki dla produkcji trzody chlewnej, a mających duże trudności ze zbytem świń.

Polska Agencja Agrarna, która podaje powyższą wiadomość nie informuje, kto jest właścicielem przetwórnli.

Giełdy pieniężne

Dnia 3 b. m. zebranie giełdy nie odbyło się.

W obrotach prywatnych tendencja dla papierów procentowych i akcji utrzymana.

7 proc. poz. stabilizacyjna 59,00, 3 proc. premijowa pożyczka inwestycyjna I em. 68,00; II em. 68,75; 3 proc. premijowa pożyczka budowlana 26,50; 8 proc. pożyczka z 1925 r. (Dillonowska) 87,00; 7 proc. pożyczka śląska 69,50; 7 proc. pożyczka m. stoł. Warszawy (magistratu) 67,50.

JANUSZ RABSKI

Walka o młode pokolenie

(ZE STENOGRAMU ODCZYTU)

Na początku r. 1922 zaszło wydarzenie wielkiej wagi dla akademickiego ruchu narodowego, mianowicie w dniach 5—6 marca 1922 roku obradował pierwszy ogólnopolski zjazd Narodowego Zjednoczenia Młodzieży Akademickiej. Zjazd ten przysłał dla całej organizacji nazwę Młodzieży Wszepolskiej. Od tego czasu datuje się ta nazwa w życiu akademickim. Pierwszym prezesem organizacji został wybrany Jan Rembieliński.

W r. 1922 niewątpliwie istniała na terenie akademickim większość narodowa, ale większość ta wyraźnie się nie zaznaczała. Przez to, że nie była wyraźnie zarysowana, odbiło się to na terenie, gdzie zachodziła tradycja walka o „sztafardę” młodego pokolenia akademickiego, t. j. na terenie „Bratniaka” uniwersyteckiego w Warszawie. Jedynym raz na terenie „Bratniaka” nie odbyły się wybory, a została ustalona lista kompromisowa.

W okresie, o którym mowa, Żydzi brali udział w stowarzyszeniach akademickich i w takiej np. organizacji, jak „Bratnia Pomoc”, byli członkami równouprawnionymi.

Znalazłem u siebie statut „Bratniej Pomocy” Uniwersytetu, uchwalony 20 lutego 1922 r. W statucie tym było zawarte takie zdanie: „Członkiem może być każdy student Polak, bez różnicy pćci i wyznania”. W tak ujętym statucie słowo Polak oznaczało osobę przynależną do Państwa Polskiego i pod określenie tak pojmowanych „Polaków” podsywały się gromady Żydów.

4)

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że Żydzi na wszystkich zebraniach akademickich szli zawsze z organizacjami lewicowymi, zawsze przeciwko kierunkowi narodowemu polskiemu. Popierali oni ten obóz polityczny, na który składał się O. M. N., t. zn. Organizacja Młodzieży Narodowej i odpowiednik Polskiej Partji Socjalistycznej na terenie akademickim. Najbardziej krańcową była organizacja komunistyczna pod nazwą „Życie”; organizacja ta do dnia dzisiejszego przejawia pewną działalność.

Rokiem przełomowym dla kierunku narodowego wśród młodzieży akademickiej w Polsce i dla dalszego jego rozwoju był r. 1923.

Rok ten zaczął się pod dobrym znakiem, mianowicie na walnym zebraniu „Bratniej Pomocy” Uniwersytetu warszawskiego, w końcu stycznia tego roku, odnosi zdecydowane zwycięstwo blok narodowy, składający się z Młodzieży Wszepolskiej, Niezależnej Młodzieży Narodowej i Odrodzenia... Z ramienia tego bloku zostałem obrany wtedy prezesem „Bratniej Pomocy”.

W tych wyborach, w sposób klasyczny został zademonstrowany system politycznego działania, stosowany przez przeciwników ruchu narodowego. Ponieważ wyczuwali oni, że będą w mniejszości, postanowili nie występować z odkrytą przyłbicą, tylko wykorzystać posiadaną większość w t. zw. Radzie Nadzorczej „Bratniej Pomocy”; Rady Nadzorczej użył jako organu, który występując w obronie „rzeczowych” interesów młodzieży akademickiej, wystawił listę kandydatów, złożoną rzekomo ze „znawców” spraw samopomocowych. Tymczasem zasadniczym kryterjum przy układaniu tej listy było wysunięcie kandydatów przeciwników ruchu narodowego.

Ta sytuacja powtarzała się potem bardzo często, w walkach akademickich; po jednej stronie występował obóz narodowy z przyłbicą otwartą,

po drugiej stronie, w sposób zamaskowany, lewica akademicka.

Trzeba zaznaczyć, że chociaż na walnym zebraniu „Bratniaka” zarysowała się już spora na owe czasy większość obozu narodowego (zostałem obrany prezesem czterystu kilkudziesięciu głosami przeciwko trzystu kilkudziesięciu, które padły na kontr-kandydata) ale brakło większości kwalifikowanej 2/3, potrzebnej dla zmiany statutu i uniesienia Żydów z „Bratniej Pomocy”.

W ten sposób, chociaż byłem „sztafardowym” narodowym prezesem „Bratniej Pomocy”, to jednak jako prezes, posiadałem jeszcze w gronie członków Towarzystwa Żydów. Koledzy będą pierwszym audytorjum, przed którem powiem, jak skończyłem wówczas z Żydami. W pewnej chwili poleciłem Sekretarjatowi Generalnemu przygotować wykaz członków, którzy zalegali z opłatą składek, za taką ilość czasu, która uprawniała do wykreślenia z listy członków Towarzystwa. Przygotowano mi ten wykaz.

Okazało się, że była tam ogromna większość Żydów. Otóż jednego dnia, bez zapowiadania, złożyłem wniosek, że na zasadzie takiego to paragrafu statutu, ci wszyscy, którzy nie opłacili za przepisany okres czasu składek, ulegają skreśleniu z listy członków „Bratniej Pomocy”.

Na następnym ogólnym zebraniu zabrakło pomocy głosów żydowskich przeciwko 2/3, wymaganym statutowo dla zmiany jego przepisów, a w konsekwencji znalazła się kwalifikowana większość 2/3 dla przeprowadzenia potrzebnej zmiany i od tego czasu „Bratnia Pomoc” stała się organizacją czysto polską.

[D. c. n.]

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu aż do deszczu i burz.

Ciepło. Umierkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

— **Procesja Bożego Ciała.** W dniu Bożego Ciała J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Między św. odprawi w kościele S. Kazimierza o godz. 10.

Po Mszy św. odbędzie się procesja ulicami: Wielką, Zamkową, Placem Katedralnym, ul. Mickiewicza i ul. Orzeszkowej ze stacjami przy kościeł. Sw. Kazimierza, S. Jana, przy Bazylice i przy kościeł. Sw. Jerzego.

Dla ustalenia porządku Organizacji i Stowarzyszenia, które mają wziąć udział w procesji, zechcą o tem powiadomić Ks. J. Ostreykę najpóźniej do godz. 12 wtorku 9 bm. (adres — ul. M. Magdaleny 4, tel. 900 w godz. 9—14).

— **Zmiany wśród Duchowieństwa.** Na mocy zarządzenia J. E. Ks. Arcybiskupa - Metropolity w składzie osobistym Duchowieństwa zaszyły następujące zmiany:

Ks. Kan. Leopold Chomski — mianowany delegatem do spraw gospodarczych Seminarjum Archidiecezjalnego w Wilnie.

Ks. Jan Matulewicz — mianowany Sekretarzem Archidiecezjalnym w sprawach abstynencji.

Ks. Alfons Borowski, prob. w Tryczówce, na prob. w Laucku.

Ks. Jerzy Odlanicki - Pocobutt, proboszcz w Dereczynie, na proboszcza w Czartnej Wsi.

Ks. Andrzej Bulbo, prob. w Starej Rozedranie, na prob. w Dryświatach.

Ks. Norbert Bodzilias, prob. w Woropajewie, na prob. w Hrudzowie.

Ks. Aleksander Lubecki, wik. par. Ostrobramskiej w Wilnie, na prob. w Sosie.

Ks. Edmund Jankianiec, prob. w Wesolusze, na prob. w Węstawienicach.

Ks. Florjan Niewiero, proboszcz w Przyjaźni, na prob. w Rzeszy.

Ks. Stanisław Byliński, prob. w Giełczyńcu, na prob. w Starej Rozedranie.

Ks. Jan Skarżyński, wik. par. Farnej w Białymstoku, na prob. w Wysoku.

Ks. Florjan Marikowski, proboszcz w Drozdowszczyźnie, na prob. w Sorokpolu.

Ks. Wacław Rabczyński, wikary w Wawiorce, na prob. w Giełczyńcu.

Ks. Bolesław Hermanowicz, prob. w Sorokpolu, na prob. w Hermaniskach.

Ks. Stefan Sieczka, wik. w Lintupach, na prob. w Drozdowszczyźnie.

Ks. Jan Mianowski, prob. w Janinie, na prob. w Robożnicy.

Ks. Wacław Romanowski, prob. w Hermaniskach, na prob. w Porzezu.

Z MIASTA.

— **Wystawa „10 lecia działalności oświatowo-wychowawczej Związku Osadników.** W dniu 31.V br. w czasie uroczystości 10-lecia Ognisk została otwarta przez p. wojewodę Bocińskiego w obecności władz organizacyjnych Związku Osadników i licznie zgromadzonych gości, wystawa, ilustrująca bogaty dobytek Związku Osadników w zakresie pracy oświatowo-wychowawczej.

10 wielkich sal wystawowych za pełnionych całkowicie eksponatami, zdjęciami fotograficznymi i wykresami — obrazuje w sposób ciekawy i przejrzysty pracę młodzieży Ognisk (zakładów wychowawczych) Z. O. S. Również niezwykle pomysłowo została rozwiązana i strona graficzna wystawy. Na szczególną uwagę zasługuje dział obrazów wędrownych, bibliotek, wychowania fizycznego i fotografii.

Wystawa jest tłumnie zwiedzana przez miejscowe społeczeństwo, szkoły różnego typu i organizacje społeczne. Otwarta jest codziennie od godz. 10 rano do godziny 18. Zamknięcie wystawy nastąpi 10 czerwca br.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Godziny przyjęć interesantów u Dyrektora Kolei Państwowych.** Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do godz. 13.

— **Walne Zgromadzenie Okręgu Wileńskiego Rodziny Kolejowej** odbędzie się dn. 7 czerwca b. r. Godz. 8.30 Zbiórka przy Ognisku K. P. W. (Kolejowa 19) i wymarsz do kaplicy M. B. Ostrobramskiej na nabożeństwo. 9.00 Nabożeństwo w kaplicy M. B. Ostrobramskiej. 9.45 Przemarsz na Cmentarz na Rossie i zło-

żenie wieńca na Grobowcu „Matki i Senca Syna”. 11.15 Śniadanie dla Delegatów w Ognisku K. P. W. 12.00 Otwarcie Walnego Zgromadzenia. 17.00 Obiad w stołówce R. K. ul. Kolejowa.

— **Protokoły karne za jeżdżenie na „gape”.** Władze kolejowe zatrzymały w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej 68 osób za jazdę pociągami na „gape”. Osoby te po spisaniu protokołów zostaną pociągnięte do odpowiedzialności karno-sądowej.

Zaznaczyć należy, że ilość wypadków jeżdżących na „gape” z każdym miesiącem ulega zmniejszeniu się i w porównaniu z rokiem poprzednim miesiąc maj r. b. przyniósł o 20 proc. mniej protokołów. (h)

— **Projekt budowy 20 km. odnogi kolejowej nad jeziorem Narocz.** Parokrotnie informowaliśmy naszych Czytelników, iż władze kolejowe projektują zbudować odnogę kolejową nad jeziorem Narocz. Największe w tym kierunku czynił starania s. p. K. Falkowski, dyrektor P. K. P. w Wilnie.

Jak się obecnie dowiadujemy, odnośne plany budowy nowej linii kolejowej złożono w Ministerstwie Komunikacji. Ministerstwo Komunikacji projekt budowy przyjęło i postanowiło przystąpić do budowy odnogi.

Linia kolejowa rozpoczynać się będzie od Kobylnik i prowadzić będzie do wszystkich schronisk, znajdujących się nad jeziorem Narocz. Długość odnogi wynosiłaby około 20 km. (h)

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— **Z Uniwersytetu.** W dniu 5 czerwca r. b. o g. 13 odbędzie się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu uroczysta promocja Dyrektora Instytutu Badań Mózgu im. Cesarza Wilhelma w Berlinie Profesora d-ra Oskara Vegta na Doktora Medycyny Honoris Causa. Wstęp wolny.

W dniu 6 czerwca r. b. o g. 19 Prof. Dr. Vogt wygłosi w Auli Kolumnowej Uniwersytetu wykład w języku niemieckim p. t. „Der Sitz der Krankheit”. Wstęp wolny.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Sodalicia Marjańska Akademickie** zawiadania ogół sodalisk, że dnia 9-go b. m. o godz. 19 (bez kwadransu) odbędzie się zebranie sekcji Eucharystycznej. Obecność członków konieczna.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Kierownictwo Pryw. Koeduk. Szkoły Powsz. B. Machciewiczowej i H. Suwiczowej, pod nazwą „Nasza Szkoła”** przy ul. Mickiewicza 19 podaje do wiadomości Rodziców, że przyjmuje zapisy dzieci do wszystkich oddziałów szkoły powszechnej i przedszkola, codziennie od 25 maja do 20 czerwca od godz. 12—14.

Egzaminy systemem lekcyjnym. — **Pryw. Koed. Szkoła Powsz. im. Elizy Orzeszkowej,** z polskim i francuskimi językami nauczania, podaje do wiadomości rodziców, że zapisy dzieci do przedszkola oraz do wszystkich oddziałów Szkoły Powszechnej przyjmują się codziennie od dn. 20 czerwca w godz. 10—1 popoł. w kancelarii szkoły, z-k Ponomarski 2 (Zarzecze).

Rutynowane siły nauczycielskie, troskliwa opieka, egzaminy systemem lekcyjnym.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Z Kroniki „Sokola” Wileńskiego.** W zrozumieniu powagi chwili doby obecnej, z inicjatywą „Sokola”, Polski Czerwony Krzyż zorganizował dla członków Towarzystwa Kursy ratowniczo-sanitarne, które ukończyło 17 członków (kci) z wynikiem ogólnym dobrym. Nie zrywając kontaktu z P. C. K., „Sokół” dorocznym zwyciężającym bierze udział w łeście niedzielnej w dniu 7 czerwca r. b., urządzonej z okazji tygodnia P. C. K. — W dniu 11 czerwca r. b., jako w dzień Bożego Ciała, Sokolstwo Wileńskie bierze udział uroczystej Procesji dla podkreślenia stale niewzruszonych zasad Katolickich naszej Organizacji, chlubiącej się zawsze i wszędzie, że hasłem jej jest „Bóg i Ojczyzna”. To też w dniu 5 lipca r. b. bierze znowu Sokolstwo udział w pielgrzymce do Kalwaji, prowadzonej przez Kapelana Gniazdą Ks. Mgr. A. Mościckiego.

ROŻNE.

— **Nie wolno grać w karty w klubach.** Jak donosiliśmy, władze administracyjne postanowiły zlikwidować wypadki uprawiania gry w karty w różnych klubach i stowarzyszeniach oraz lokalach towarzyskich. Ostatnio uległy likwidacji dwa kluby, które bez zezwolenia zezwalały na grę hazardową. Jak wiadomo, na grę w karty musi być uzyskane specjalne zezwolenie władz administracyjnych. Nawet gry komercyjne mogą być dopuszczone

Szkoła ogrodnicza w Nieświeżu

Wileńska Izba Rolnicza wystąpiła do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z wnioskiem o utworzenie szkoły ogrodniczej w Nieświeżu na miejsce likwidującego się w b. r. Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Nieświeżu.

W wojew. nowogródzkim, a szczególnie w powiatach nieświejskim, baranowickim i nowogródzkim zaznacza się pomyślnie rozwój sadownictwa i ogrodnictwa, a zwłaszcza produkcja ogórków (Lachowice, Kleck, Korelicze).

Warunki glebowe i przyrodnicze sprzyjają rozwojowi tej gałęzi. Uruchoमienie odpowiedniej szkoły w Nieświeżu, ośrodka produkcji sadowniczo-warzywniej przyczyniłoby się do podniesienia tej gałęzi produkcji, stworzyłoby zatrudnienie dla wielu rąk nobocznych.

Już jutro „Chcę tylko ciebie”

W teatrze Letnim w ogrodzie Bernardyńskim po raz pierwszy w Wilnie. Początek o g. 8-jej Dochód przeznaczony na rzecz Ochotniczej Straży pożarnej m. Wilna. Bilety w kasach teatrów — Ceny zniżone

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś przedstawienie zawieszono spowodu próby generalnej ze sztuki „Upiory”.

— **Jutrzejsza premiera.** Jutro o godz. 8 m. 15 wiecz. premiera dramatu w 3-ach aktach H. Ibsena pt. „Upiory”, w przekładzie I. Suessera. Reżyserja — dyr. M. Szpakiewicz.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 15 komedia angielska w 3-ach aktach „Wiosenne porządki” z R. Wierczkowską i W. Sciborem w rolach głównych. Ceny zniżone.

— **Premiera w Teatrze Letnim.** W niedzielę dn. 7.VI o godz. 8 m. 15 wiecz. premiera komedii w 3-ach aktach Mauricea Braddella „Chcę właśnie ciebie” w reżyserji W. Czengerego. Ceny zniżone.

— **Niedzielnie popołudniówki.** W niedzielę dn. 7.VI w Teatrze na Pohulance o godz. 4-jej popoł. „Swierszcz za kominem” — po cenach propagandowych.

W Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim o godz. 4-jej popoł. „Wiosenne porządki” — ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Występy J. Kulczyckiej „Księżniczka Czardasza” po cenach propagandowych. Dziś op. Kalmara „Księżniczka Czardasza”.

— **„Hr. Marica”.** Jutro premiera op. Kalmara „Hr. Marica”. W rolach naczelnych wystąpią: J. Kulczycka i K. Dembowska.

— **Widowisko baletowe L. Sawiny-Dolskiej w „Lutni”.** Jutro o godz. 5 popoł. ujrzymy pokaz baletowy studjum L. Sawiny-Dolskiej, w wykonaniu kilkudziesięciu Jej uczennic. Bogaty program składa się z baletów i różnorodnych produkcji tanecznych z towarzyszeniem orkiestry pod batutą W. Czesnowskiego. Ceny specjalnie zniżone.

tylko za specjalnym pozwoleniem. Tymczasem bridge, proferans, polker, malkao, schemin-de-fer i inne gry kłownia w każdym klubie. W tej sprawie wydane zostało zarządzenie. Lokale, w których gra w karty odbywa się nielegalnie będą zamykane. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Maltretował siostrę.** Do odpowiedzialności karniej pociągnięto Michała Niekę, zamieszkałego przy ul. Polockiej 4 za maltretowanie i znęcanie się nad siostrą rodzoną, umysłowo chorą.

Niecko siostrę swą bił i katował, przyczem odmawiał jej jedzenia. (h)

— **Oszust w roli prezesa kasy samopomocy rolniczej.** Ostatnio w kilku wsiach podmiejskich pojawił się podejrzany jegomość, który podając się za prezesa kasy samopomocy dla rolników obiecywał rolnikom pożyczki, przyczem usiłował od nich wydłubać pieniądze na koszty administracyjne. Kilku włościan dało się oszukać.

Oszusta przyłapano we wsi Kliczany. Jest to niejaki Suwałko Andrzej, bez stałego miejsca zamieszkania. (h)

WYPADKI

— **Zasypany ziemią.** W dniu wczorajszym, we wsi Góry pod Wilnem podczas rozkopania wzgórze i wywożenia piasku uległ zasypaniu ziemią Stefan Okman, którego uratowano ze złamaną ręką. (h)

— **Wpadł do studni 8 mtr. głębokości i wyszedł cało.** Wielkie szczęście w niebezpieczeństwie spotkało wczoraj Jana Powłoczyna, mieszkańca kolonii Wiktrowo pod Wilnem. Powłoczyn naprawiając studnię, wpadł do tejsze 8 mtr. głębokości. Na krzyk ofiary zbiegli się sąsiedzi, którzy zarządzili akcję ratunkową. Po pewnym czasie Powłoczyna wydobyto ze studnie w stanie nieprzytomnym. Po doprowadzeniu go do przytomności, okazało się, iż wypadł on z tego poważnego wypadku bez szwanku. (h)

Konserwacja ruin w Trokach i Wilnie

W bieżącym tygodniu rozpoczęto prowadzenie dalszych prac przy konserwacji ruin zamku na wyspie jeziora Galwie w Tokach. Roboty tegoroczne obejmą przede wszystkim konserwację baszty południowo-zachodniej przedzamcza, której stan budził dotąd poważne obawy. Ponadto projektuje się oczyszczenie z gruzu murów przybramnych i konserwację resztek głównej bramy wjazdowej na wielki dziedzińiec zamku niższego na wyspie. W r. b. zabezpieczone zostaną niektóre partie głównego korpusu zamku wyższego, którego konserwacja dotąd jeszcze nie została w zupełności wykończona.

Równocześnie rozpoczęte zostały dalsze prace konserwacyjne zamku

na Górze Zamkowej w Wilnie. Odsypuje się gruz z pod zachowanych murów budynku mieszkalnego północnej części zamku i zabezpiecza się je przed dalszym łkruzeniem. Przystąpiono również do wykonania prac pomiarowych i badawczych w celu ustalenia zarysów łdawnego zamku, uzupełniając w ten sposób przedsięwzięte dotąd poszukiwania.

W województwie nowogródzkim rozpoczęto roboty przy remoncie drewnianej cerkiewki w Wołkowiczach, występującej — według zachowanej tradycji — w balladzie Mickiewicza „To lubię”. Cerkiewka zostanie pokryta nowym dachem gontowym, naprawione zostaną drzwi i okna.

W kościele renesansowym w Stołpcach zakończone zostaną prace po zeszłorocznej restauracji i świątynia ta zostanie oddana na cele kultu religijnego.

POPIERAJCIĘ POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

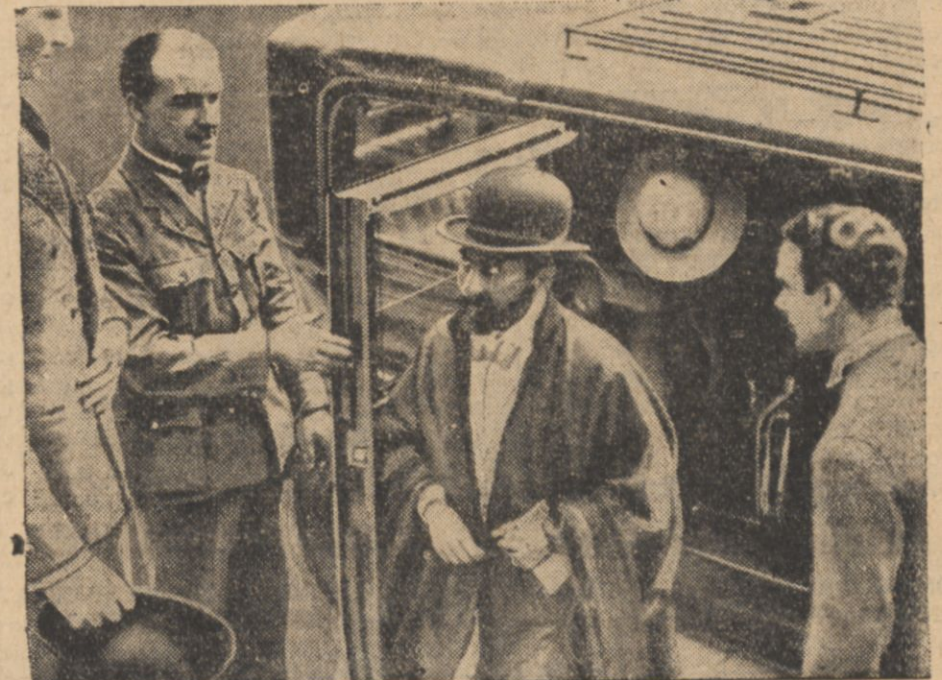
Najlepiej i najdogodniej zaopatrzyć się w towar futrzarski

można jedynie na targach futrzarskich. Toteż należy dobrze zapamiętać, że w terminie 22.VII — 5.VIII 1936 r. odbędzie się w Wilnie II-gie Międzynarodowe Targi Futrzarskie, na których detaliczne firmy futrzarskie, kuśnierze i firmy konfekcyjne znajdą skóry futrzane na futra męskie i damskie od pierwszorzędnych i najdroższych, do doskonalszych a takich.

Amerykański pomysł

Jedna z amerykańskich wytwórni filmowych wpadła na pomysł „rodzinnego filmu”, któryby utrwalał na ekranie najszcześniejsze momenty w życiu każdego człowieka. Ameryka jest szczęśliwym terenem dla oryginalnych pomysłów. Idea wytwórni „Avida” tak się przyjęła, że firma, bliska bankructwa, powiększyła personel i należy dziś do jednej z najlepiej prosperujących. W ubiegłym miesiącu firma otrzymała 3.000 zamówień na nakręcanie „filmu rodzinnego”. W 17 atelier filmowych nagrywa się sceny na zamówienie osób prywatnych, 15 reżyserów wytwórni „Avida” nakręca krótkometrażówki w domach prywatnych. Praca w wytwórni trwa bez przerwy dzień i noc. Ceny pobierane za filmy rodzinne są umiarkowane. — 718 dolarów za 120 metrów filmu i aparat projekcyjny z ekranem, pozwalający każdej chwili na wyświetlenie obrazu. 90 proc. zgłoszeń stanowią młode pary małżeńskie, które pragną „uwiecznić” najszcześniejszy ich zdaniem moment życia, uroczystości weselnych. Po otrzymaniu zamówienia, reżyser udaje się do domu narzeczonych i omawia z nimi szczegóły uroczystości. Niekiedy poprawia niektóre szczegóły z punktu widzenia techniki filmowej. Najczęściej nowożeńcy pragną utrwalić na taśmie swój głos. Reżyser ustala z nimi tekst „czułych miłosnych oświadczeń”, mimikę i gesty. Próby improwizowanych zdjęć wypadły fatalnie, nowożeńcy, zbyt wzruszeni, albo nie „znajdowali” słów albo mieli tak baranie z zachwyty miny, że wyświetlany film budził homeryczną wesołość.

NEGUS W GIBRALTARZE



Haile Selassie po przybyciu do Gibraltaru wysiada z auta przed hotelem. Z Gibraltaru Negus udaje się statkiem pasażerskim do Londynu.

Premiera! Dziś dwa gigantyczne przeboje w jednym programie:



1) Mężczyźni w niebezpiecznym wieku

W rol. gl. **Mary Astor, Ginger Rogers**
Dramat erotyczny, zdradzający kulisy niedobrych małżeństw
Film, który mówi całą prawdę o wielu naszych „moralnych” mężach
Film, który mówi całą prawdę o naszych „modnych” żonach

2) CALIENTE miasto miłości

Przeboj muzyczny. Romans — przygody — erotyka — pieśni — tańce — humor z żywiołową
DOLORES DEL RIO
Ceny niższe: Balkon 25 gr. parter 54 gr. wiecz. od 40 gr.

JEJ SZAMPAŃSKA NOC

1) W roli gl. fascynująca gwiazda **IRENA DE ZILAHY**
2) **ATRAKCJA** w kolorach naturalnych „**KUKARACZA**” Nad program: Atrakcje

„Syn marnotrawny”

Emocjonująca treść! Fajpująca akcja! Piękne tło! W rol. gl.: słynny alpinista **Louls Trenker** oraz **Marja Anderson**.
Nad program atrakcje dźwiękowe

WŁODZIMIERZ PIKIEL

WILNO, WIELKA 7. TEL. 11-55

SUKNA FUTRA BŁAWAT

OSTATNIE NOWOŚCI — CENY NISKIE

Nowootwarta KAWIARNIA „ZDROWIE”

ul. WIELKA 14
Codziennie świeże i smaczne. Śniadania obiady i kolacje
CENY DOSTĘPNE. ABONAMENTOM RABAT.

NA LATO GUSTOWNE

BLUZECZKI, BIELIZNA, KOSZULE, KRAWATY

Największy wybór pończoch, skarpetek, chustek, torebek, parasol, apaszek, szalików, kołnierzyków, kostiumów i szlafroków kąpielowych oraz art. plażowych poleca

D.H.W. NOWICKI

WILNO 30
CENY ZNIŻONE. WIELKA 30
CENY ZNIŻONE.

Zegarek jeśli dobry

to kupiony w firmie
W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)
Wilno, Mickiewicza 4

Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
Wszelka naprawa

KUPNO i SPRZEDAŻ

Lipy, JESIONY,
świerki i inne na piasku lub w kłoczach kupię.
Adres: Wacław Janowicz, Wielka 12, m.12
910-4

KUPIĘ

1 1/2 tys. używanej cegły (z rozbiórki). Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „Cegła”.
58-2

KAJAK

dwa-osobowy, nowego modelu, sprzedam nie drogo. UL Strycharzka Nr. 12-3. 961-3

MAJĄTKOW

i domów poszukujemy do kupna i oferujemy. „Informator”, Bonifraterska 4, m. 6.

SPRZEDAM

sklep z urządzeniem lub samo urządzenie. Kalwaryjska 6 — 12.

TROKŁ

SPRZEDAJE SIĘ posiadłość nad brzegiem jeziora — 2 domy na własnej ziemi, około 3.000 m. kw. Informacje: Wilno, ul. Świeciańska 2, m. 2, w godzinach 16-19.
918-3

LETNISKA

LETNISKO- pensjonat w maj. Tupalszczyzna, na brzegu Wilji, miejscowość sucha, ładna, górzysta, zalesiona. Kąpiel, plaża, łódki, kajaki, tenis, siatkówka, radio. Kuchnia obita i smaczna. Dojazd st. kol. Smorgonie lub autobusami około 3 godz. w kierunku Wilejki pow. do przystanku Zodziszki, zatem 3 km. do majątku (korespond. Zodziszki, W. Bokszański). Prosimy zwrócić, aby przekonać się. 986-2

NAUKA

MŁODA, inteligentna, pochodząca z Kresów studentka z Warszawy, rutynowana korepetytorka-wychowawczyni (jęz. francuski) wyjeżdża na kondycję do kulturalnej rodziny na lipiec, sierpień i wrzesień. Posiada pierwszorzędne referencje. Adres: Zakretowa 7-3, od godz. 4-7 wiecz. 982-2

WYKWAIFIKOWANA

pokoju poszukuje pracy, najchętniej zgodzi się na wyjazd do pensjonatu. Mostowa 7-10. 895-0

TECHNIK

absolwent Państw. Szkoły Techn. w Wilnie, poszukuje pracy. Lask. zgłosz. do Adm. „Dz. Wil.” dla „Technika”. 48-2

WYCHOWAWCZYNI

wykwalifikowana, poszukuje posady, może się zająć dziećmi w wieku od 2 do 6 l., zna szycie, ew. mogłaby się zająć jako gospodyni w pensjonacie lub w domach prywatnych, zna dobrze kuchnię. Świadectwa i ref. ul. Tatarska 12, m. 13, od g. 11 do 4. 92-1

AKUSZERKA

W. SMIAŁOWSKA
ul. Wielka 10 — 7, sprzączki poczty, tamże gabinet kosmetyczny, kursajki i wagi.

OBIADY

mięsne i jarskie, od tanich do najwykwintniejszych. — Bonifraterska 4, m. 6

POGRATULOWAC PANU CZEGO?

ŁADNIE ODNOWIONEGO MIESZKANIA.
Wyznać Panu muszę, że zasługa w tem firmy
F. RYMASZEWSKIEGO
MICKIEWICZA 35.
Nabyłem tam farby, pokost i dzięki temu mam ładne mieszkanie.

PRACA ZAOFIAROW.

EMERT
kolejowy, posiadający niewielką gotówkę, nadzieje na lato korzystne zajęcia. Adres w adm. „Dziennika Wileńskiego”.

PRACA POSZUKIW.

DO PRANIA
bieliznę przyjmuję, taniej niż w pralni, sama odbieram i zanoszę. Bernardyńska 8 m. 12. 989-3

EKSPEDJENT

branży spożywczo-kolonjalnej, posiadający wieloletnią praktykę, poszukuje pracy za skromne wynagrodzenie. Przyjmie też każdą inną pracę, posiada dobre rekomendacje. Lask. zgłoszenia do Adm. „Dzien. Wil.” dla ekspedienta. 994-3

WYKWAIFIKOWANA

pokoju poszukuje pracy, najchętniej zgodzi się na wyjazd do pensjonatu. Mostowa 7-10. 895-0

TECHNIK

absolwent Państw. Szkoły Techn. w Wilnie, poszukuje pracy. Lask. zgłosz. do Adm. „Dz. Wil.” dla „Technika”. 48-2

WYCHOWAWCZYNI

wykwalifikowana, poszukuje posady, może się zająć dziećmi w wieku od 2 do 6 l., zna szycie, ew. mogłaby się zająć jako gospodyni w pensjonacie lub w domach prywatnych, zna dobrze kuchnię. Świadectwa i ref. ul. Tatarska 12, m. 13, od g. 11 do 4. 92-1

AKUSZERKA

W. SMIAŁOWSKA
ul. Wielka 10 — 7, sprzączki poczty, tamże gabinet kosmetyczny, kursajki i wagi.

OBIADY

mięsne i jarskie, od tanich do najwykwintniejszych. — Bonifraterska 4, m. 6

POGRATULOWAC PANU CZEGO?

ŁADNIE ODNOWIONEGO MIESZKANIA.
Wyznać Panu muszę, że zasługa w tem firmy
F. RYMASZEWSKIEGO
MICKIEWICZA 35.
Nabyłem tam farby, pokost i dzięki temu mam ładne mieszkanie.

Foto?

Kto chce dobrze fotografować — ten skorzysta z okazji otrzymania bezpłatnego, Pośrednika G 13 aby osiągnąć wszystkie
20 korzyści jakie daje
Największa w Polsce Firma Fotograficzna
FOTO-GREGER, Poznań 3

Amerykańska karjera

Dyrektor jednego z największych amerykańskich koncernów hotelowych zwiadał niedawno należący do koncernu olbrzymi gmach hotelowy w Philadelphii. Między inn. dyrektor zabrał również do kuchni jednego talerze niebardzo się dyrektorowi podobała. Poklepał go po ramieniu i rzekł „uśmiechnij się pan, to nic, że dziś myje pan talerze. Widzi pan ja też z tego zaczęłam, a jestem dziś dyrektorem. Tak się w Ameryce robi karjerę! A ja, odparł zagadnięty, byłem do niedawna jeszcze dyrektorem, dziś muszę myć talerze. To także „amerykańska karjera”.

Humor

NIE A PROPOS.

Biletka kinowa do swej koleżanki: — I wyobraź sobie, zaproponowałam, że mnie weźmie do kina...
POSŁUSZENSTWO
— Czego piaczesz, małutka?
— Bo mamusia powiedziała, że bym nie przechodziła przez ulicę aż przejadą samochody, a ja stoję już godzinę i jeszcze żaden nie przejechał.

POSZUKUJĘ

posady gospodyni — dobrze znam kuchnię, gospodarke domową i większą — lub do kasy; posiadam dobre referencje. Lask. ożerty; Mostowa Nr. 9, m. 11, godz. 10-12 i 2-4 pp. 58-3

PILNOWANIA

mieszkania na lato poszukuje uczciwa kobieta. Lask. zgłosz. do Adm. „Dzien. Wil.”; tamże adres. 55-2

ZWIĄZEK ZAWOD.

PRACOWN.BUDOWL. „PRACA POLSKA” poleca wykwalifikow. pracowników budowl. murarzy, cieśli, malarzy, zdunów, tapicierów, brukarzy oraz wszelkiego rodzaju robotników niesoch. Mostowa 1, Sekretariat, godz. 18-20.

WSPÓLNIAK - CZKA

do interesu intratnego poszukiwani „Informator”, Bonifraterska 4-6.

Poszukuje wspólnika

do większego przedsiębiorstwa handlowego w Wilnie, ewentualnie odstąpi interes na dogodnych warunkach. Wiadomość w Administracji „Dzien. Wil.”. 995-2

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych

ul. J. Krywko. WILNO, ul. ZAWALNA 28 Tel. 21-48
Przy zakupach fachowe porady bezpłatne
Wypożyczalnia opryskiwaczy

Już otwarta RESTAURACJA

ul. W. Pohulanka 7, vis a vis Izby Skarbowej.
Po gruntownie przeprowadzonym remoncie pod Nowym Zarządem wydaje świeże i smaczne śniadania, obiady i kolacje, wyborowe zakąski.
Gabinety na przyjęcia towarzyskie
Dla studentów rabat.
Ceny umiarkowane.

Jan Pawlak

Ś-to JAŃSKA 6
Pranie chemiczne i farbowanie garderoby, wyrobów, skórzanych, futer i kapeluszy.
Wszelkie reperacje na miejscu po cenach konkurencyjnych. Firma nagrodzona dużym złotym medalem

P. G. WODEHOUSE.

Dziękuję Jeeves!

Ale ciemna szopa, zastana narzędziami, nie nadaje się na bieżnie. Przeszkód musiało być dużo. Wywróciłbym się w każdym wypadku nie o jedną, to o duga. Faktycznie wyrzuciłem się o polewaczkę. Wyrzuciłem o ziemię z głuchym łoskotem... Skoro rozum wrócił na swój tron, poznałem, że sunę w powietrzu w kierunku mego domku i że Chuffy trzyma mnie pod pachy, a sierżant Voules za nogi. W tym porządku przebyliśmy próg i zaczęli się wznosić po schodach. Powiem, że czułem się mocno upokorzony, chociaż na rozważania nad urażoną miłością własną nie było właściwie czasu. Dotarliśmy do drzwi sypialni i przez moją udręczoną mózgowicę przeleciało straszne pytanie: Co powie Chuffy, gdy zobaczy — ?
— Chuffy — rzekłem błagalnie — proszę cię, nie wchodź do tego pokoju!
Ale na co się zda przemawiać komuś do serca czy rozumu, kiedy głowa leci w dół, a język się płacze! Słowa moje rozplynęły się w bełkot, który Chuffy wytłumaczył sobie najzupełniej opacznie.
— Wiem, wiem — odpowiedział.
— Mniejsza z tem. Zaraz będziesz w łóżeczku!
Dotknięty tym pobłażliwym tonem, chciałem coś odszczeknąć, ale głowa na coś dosadnego, roz-

25 mając, że grzeczny potest nie odniesie skutku. Otóż nie wiem, czy bym był coś znalazł, bo w trakcie moich namysłów drzwi szafy ściennej otworzyły się i na światło świecy wypłynęła Paulinka, swobodna i beztroska, więcej — roześmiana.
— Co za noc! Co za noc! — chichotała. — O mało nie wpadłam! Co to za ludzie wyszli, Bertie?
Tu, zobaczywszy Chuffy'ego, wydała zdławiony pisk. Światło miłości zamigotało, jak od naciśnięcia kontaktu.
— Marmaduku! — krzyknęła i, nie ruszając się z miejsca, patrzyła w niego jak w tęczę.
Chuffy też patrzył. Mało powiedzieć patrzył. Widziałem oczy zdumione, przerażone, zagapione, zahipnotyzowane, ale takich jak jego wtedy — nigdy! Brwi mu się zjeżyły, gątki oczne wyskoczyły z maciezystych orbit najmniejszą na całą szczęką opadła. Chciał coś powiedzieć, ale z porażonego gardła wydobył się tylko przykry świst, nie taki donośny, jak wydaje radio, gdy zanadto przekreśli tarczę, ale bądź co bądź podobny.
Paulina zaczęła iść ku niemu z twarzą kobiety, zakochanej w demonie. W sercu Woostera weszła litość. Chce przez to powiedzieć, że jako postronny obserwator, dostarczam, że nie polapała się w sytuacji. Czytając w twarzy nieprzyjaciela jak w księżycu, widziałem, że nieszczerliwa dziewczyna źle sobie tłumaczy jego uczucia. Dziwny odgłos, jar-

ki mu się wydobywał z gardła, niemaga od ciebie wiary. Poeta Tennyson mówi...
— Milcz! — szczerknął mój przyjaciół. — Ciebie nie pytam!
— Jak chcesz. Swoją drogą zaufanie jest więcej warte, niż normandzka krew i na to nie poradzisz. — Paulinka zrobiła zlekka nieinteligentną minę.
— Zaufanie? Co... O! rzekł w przystępie nagłego zrozumięcia, przyciem buzia jej spłonęła ciemnym rumieńcem.
— O!!!
Policzki nie przestawały płonąć, ale nie była to już luna skromności. Pierwsze „O!!!”, jak mi się zdaje, było wyrazem zmieszania, jakie ją ogarnęło, gdy, spojrzawszy na swoje nozki w heliotropowych nogawicach, uswiadomiła sobie dwuznaczność swego położenia. Drugie zawarło w sobie krzyk serca, oszalałego z miłości.
Przypuszczam, że mnie rozumiecie. Biedna dziewczyna, wrażliwa i ognista, przeszła, by się dostać do ukochanego, przez szereg ciężkich prób. Mało tego, że uciekała z jachtu i przepłynęła przez zimne morze, jeszcze włamała się do cudzego domu i skonfiskowała cudzą piżamę. No, i w nagrodę za to wszystko zyskała zamiast spodziewanych czułości i słodkich słówek groźne spojrzenie, zacięte usta i podejrzliwy rechet, słowem — kolczastą figę. Nic dziwnego, że ją to dotknęło.
(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 —
CENA OGŁOSZEN: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

